THE WEEKLY
"WIELKOPOLANIN"
Appearing every Thursday
Is the Official Paper of the Polish R. C. Beneficial St. Joseph's Union of Pittsburg and Western Pennsylvania.
Published at
56 - 22nd St. Pittsburg, Pa.

Best local and Political Polish paper in Pittsburg and Vicinity. Has the largest (15,000) Circulation among the Polish speaking population in Western Pennsylvania. Best advertising medium; is read by all Poles in Pittsburg and in Western Pennsylvania.

If you wish to reach the Polish population, advertise in the
"Wielkopolanin"
56 - 22nd St. Pittsburg, Pa.
TEL. C. D. & P. T. 2263 GRANT
P. & A. 2204 MAIN.

WIELKOPOLANIN

"WIELKOPOLANIN"
Organ urzędowy
Polskiej R. Katolickiej Unii św. Józefa,
Wychodzi w każdy Czwartek.
Korespondencye dotyczące redakcyi "Wielkopolanina" adresować należy:
"Wielkopolanin"
56 - 22nd Str., Pittsburg, Pa.
TELEFON C. D. & P. T. 2263 GRANT.
P. & A. 2204 MAIN.

Najlepsze Czasopismo Polskie do ogłaszania się w Pittsburgu i w zachodniej Pennsylvanii.

Prenumerata wynosi:

Rocznie	$1.50
Półrocznie	75c
Za granicami St. Zjedn.	2.50
Pojedyńczy numer	5c

Deus et Patria! ORGAN URZĘDOWY UNII ŚWIĘTEGO JÓZEFA W PITTSBURGU, PA. Bóg i Ojczyzna!

No. 476 Pittsburg, Pa., Czwartek, dnia 15 Listopada, 1906 Rok VIII

Od Wydawnictwa.

Prosimy zalegających z opłatą prenumeraty o wyrównanie zaległości.

* * *

Wszyscy ci Czytelnicy, którzy opłacą prenumeratę całoroczną z góry, otrzymają jako premię książkę powieściową, wartości jednego dolara.

Premie nasze, t. j. książki, zamówiliśmy w Europie i uczyniliśmy najstaranniejszy wybór, tak, aby były prawdziwym pożytkiem dla Czytelników.

Wszystkim zaś, którzy przyszlą należytość zaległą, wyszlemy prześliczny Kalendarz ścienny, specyalnie dla nas wykonany, u góry którego znajduje się olejo drukowa kopia słynnego obrazu Stachowicza: „Błogosławieństwo kosynierów." Poniżej zaś figura alegoryczna z rozwiniętym sztandarem, przedstawiająca Polskę. Kalendarz oprócz niedziel i świąt zaznacza dni postu, zmiany księżyca i t. d. Słowem, kalendarz podobny tutaj wśród Polaków w Ameryce miejsca nie miał. Stanowić on będzie prawdziwą ozdobę każdego domu polskiego. — Zatem Szan. Czytelnicy prosimy odpłacić nam również pamięcią, — zwłaszcza, iż czynimy wszystko co w naszej mocy, by Was zadowolić.

* * *

Wszystkie korespondencye w sprawach redakcyjnych i administracyjnych prosimy adresować „**Wielkopolanin**", zaś pieniądze prosimy przesyłać na imię: **„POLISH PRINTING & PUBLISHING Co," 56 - 22nd str. Pittsburg, Pa.**

* * *

Przyjaciół i życzliwych naszemu pismu, prosimy o nadsyłanie wiadomości z życia Polaków i rozszerzanie go w gronie swych znajomych.

* * *

Poszukujemy Agentów w każdej osadzie polskiej dla naszego pisma. Dobry uboczny zarobek, za parę godzin pracy wieczornej.

* * *

Agent nasz ob. W. Wiśniewski kolektować będzie w b. tygodniu w North Braddock, East Pittsburg, Turtlecreek, Willmerding, Traford City i Pitcairn. Prosimy o wyrównanie zaległości i przedpłatę.

Wydawnictwo.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Sytuacya w Niemczech jest wcale interesującą. Stanowisko kanclerza zdaje się być zachwianem, a powodem jest przyjaźń osobista, jaką cesarz żywi dla ministra rolnictwa p. Podbielskiego, którego znów kanclerz, w interesie ocalenia honoru Niemiec, zmusił niejako do rezygnacyi, grożąc dochodzeniami w dostawach kolonialnych, gdzie p. Podbielski „maczał swe palce". Cesarz wprawdzie ustąpił na razie kanclerzowi, lecz nie czyni on tego nigdy chętnia, przeświadczony o swej wszechstronności. Miarki dopełnia ogłoszenie pamiętników byłego kanclerza ks. Hohenlohe, które wyjawiły światu intrygi dworu pruskiego; niezadawalniające sprawy kolonialne a przedewszystkiem odosobnienie monarchii, w którem zostalo się, a na które kanclerz nie miał i nie ma lekarstwa, bo sprowadziła je nie dzisiejsza polityka Niemiec. Wypadek dzisiejszy gdzie flota sprzymierzona Francyi i Anglii działają w interesie pierwszej, gdzie Niemcy wodę długo mąciły, na dworze niemieckim, musiała być „gorżką chwilą". Będzie ich jeszcze więcej, bo trójprzymierze kończy się z rokiem bieżącym a Włochy ani myślą o zawarciu nowego. Nie pomogła podróż sekretarza stanu p. Tschirskiego do Rzymu. Nie przywiózł z sobą nawet nadziei przyszłego aliansu. Włosi dojrzeli nareszcie, że trójprzymierze dużo kosztuje a nic nie przynosi. Austrya trzecia strona trójprzymierza, radaby się z tego aliansu również wywikłać, nie obrażając uczuć pangermanów i na to niezawodnie też znajdzie drogę.

* * *

Anglia od poniedziałku fetuje zięcia króla Edwarda, króla duńskiego Haakona. W Pourtsmouth gdzie królewska para wylądowała, przyjął ich szwagier a brat królowej, książe Walji. — We wtorek przyjmował ich król Edward na zamku Windsor i udekorował króla Haakona orderem, „Podwiązki". W środę podejmowało parę królewską miasto Londyn, z wielkim przepychem.

Król Edward nie załatwiając wiele spraw krajowych, ma huk do czynienia z kuzynami, córkami i dalszymi krewnymi, osadzonymi na różnych tronach, by ich zawsze utrzymać w harmonii. A najwięcej kłopotu zadaje mu niesforny Wiluś niemiecki i obecnie doprawdy gniewa się na swego wuja za ... aljans z Francyą, którego wujaszek nie mógł odwrócić.

* * *

Z dalekiego Wschodu nadchodzą wieści, że Japończycy gospodarzą się w terytoryum z którego Rosya ustąpiła, — jak u siebie w domu. Wszystkie punkta strategiczne są już uzbrojone i ufortyfikowane i roboty idą stale naprzód. Chwila obecna nadaje się doskonale dla planów Japonii. Rosya, jedyny jej kontroler i współzawodnik, ma dość u siebie kłopotów w domu, a inne mocarstwa, chociaż domagają się wolnego handlu, portów itd. nie poświęcą „ani jednej kanonierki" dla tej sprawy, bo nie opłaciłaby się skórka za wyprawę".

* * *

Stany Zjednoczone a raczej ich ludność, która tyle niepotrzebnej wylała sympatyi dla Japończyków w wojnie z Rosyą, gdy Japonia pokazała swe zęby, nieco ochłodły w uwielbieniu dla niej. W kołach wojskowych w Washingtonie nie od dzisiaj panuje przekonanie że najbliższą wojnę jaką St. Zj. zmuszone będą prowadzić, będzie z Japonią, o posiadanie wysp, Filipińskich i Hawajskich. Żądanie rządu japońskiego o przyjmowanie dzieci japońskich do szkół publicznych w Stanach Zjednoczonych jest na razie małym pretekstem, a później znajdzie się większy, do rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich.

* * *

Rosya nie mogąc znaleźć pieniędzy za granicą, — szukać ich musi u siebie i jak donoszą 300 miljonów rubli pożyczki wewnętrznej pokryły klasztory i cerkwie, na co Synod dał zezwolenie. Co Synod i klasztory w zamian za przysługę otrzymają, — na razie powiedzieć trudno. Że nie dzieje się to bez kompensaty ze strony rządu to rzecz pewna.

* * *

Pierwszy konstytucyjny sejm perski obradował przez miesiąc cały, Co uradzono, nie jest wiadomem. Wiadomem jest jednak iż dotychczas szach nie podpisał jeszcze ani jednej uchwały sejmowej. Prawdopodobnie odesłał je do Petersburga do swego przyjaciela, cara, do zaopinjowania.

* * *

Podróż naszego prezydenta, ostentacyjnie do Panamy, w rzeczywistości ma inne znaczenie. Prezydenta poprzedził w podróży nasz sekretarz stanu p. Root. Zwiedził on wszystkie niemal państwa i państewka południowej Ameryki, które w St. Zj. widzą olbrzyma, który jeden ich tylko obronić może od zakusów mocarstw europejskich. — Chociaż prezydent nie będzie na żadnem obcem terytoryum, — to terytoryum to stworzone jest tylko w interesie Ameryki południowej. Wiedzą o tem dobrze jej ludy i w St. Zj. uznają swego opiekuna, co znowu mocarstwom europejskim a w szczególności Niemcom, — psuje krew.

UCZESTNICY POWSTANIA Z 1863-4 ROKU.



Więzienie karmelickie we Lwowie w latach 1863-4.



Rozstrzelanie Zygmunta Padlewskiego



Zygmunt Kępiński.



Zygmunt Padlewski.



Młodzieniaszek nieznanego nazwiska. Zginął w powstaniu.

Naokoło świata.

Rosya.

Rewolucyoniści „buchnęli" z arsenału nowiuteńką maszynową armatę i znaczny zapas nabojów. W sprawkę tę wmieszany być musiał jakiś wyższego stopnia artylerzysta. Władze otrzymały nakaz „odszukania" armaty.

Policya w pułapce. W niedzielę bt. policya tyfliska zrobiła rewizyę w jednym z niezamieszkałych domów w dzielnicy tatarskiej. Podczas gdy policyanci byli wewnątrz, — naraz nastąpiła straszna eksplozya bomby. Trzech policyantów zostało poszarpanych w strzępy a czterech rannych.

Z Jekaterynosławia i z Kiszyniewa wysłał rząd koleją w niedz. 140 skazańców za drobniejsze przestępstwa polityczne na zesłanie w Sybir.

Nieudałe zamachy. W poniedziałek b. t. wykonano w Moskwie zamach na życie generał-gubern. Rhainbote. W chwili, gdy generał przechodził ulicą w towarzystwie trzech oficerów, jakiś człowiek w ubraniu robotnika, — z przeciwnej strony ulicy rzucił bombę, która eksplodowała, jednak nieszkodliwie. Generał w tej chwili sięgnął po rewolwer, przebiegł na drugą stronę ulicy i sprawcę zamachu, którego już policyanci przytrzymali, strzałem w głowę, zabił na miejscu.

W Irkutsku również dokonano nieudałego zamachu na życie gen. Renenkampfa.

Redaktorzy i wydawcy pism w Odessie, zmuszeni zostali przez władze do podpisania deklaracyi, którą zobowiązują się aż do czasu wyboru Dumy nie krytykować czynności rządu i nie publikować alarmujących ogół wypadków. Za niedotrzymanie tej deklaracyi, grozi redaktorom surowa kara.

Anglia.

Niezwykłe zajście zdarzyło się w londyńskiej izbie gmin. W chwili gdy Balfour skończył mowę swoją, dotyczącą projektowanej reformy wyborczej, rozległ się donośny głos z galeryi: „Moi panowie, zanim udzielona zostanie odpowiedź, — chciałbym wam oznajmić, że jestem tutaj zesłany przez Wszechmocnego Boga!" Oczy wszystkich obecnych zwróciły się na niezwykłą postać mulata, który w długiej purpurowej todze jedwabnej stał na galeryi i mówił gestykulując. Woźni chcieli go wyprowadzić, lecz stawiał taki zacięty opór, że musiano go wynieść. W biurze policyjnem objaśnił, że nazywa się Józef Emanuel i przybył z Trynidadu, — celem ostrzeżenia narodu angielskiego, że ma tylko jeszcze 19 miesięcy czasu do ukazania się Chrystusa. Stwierdzono, że nieszczęśliwy obłąkany otrzymał kartę wejścia, za pośrednictwem ministra Winstona Churchilla. Gdy wchodził do izby gmin robił zupełnie dobre wrażenie, tylko, zanim wszedł do loży dla obcych, zdjął obuwie. Woźni zwrócili na to uwagę, lecz mniemali, że to zwyczaj cudzoziemski.

Król norwegski Hakoon z małżonką i następcą tronu przybyli z wizytą do króla Edwarda. W Anglii zabawią tydzień.

Rozruchy w Transvaalu przeciw Anglikom powstały na nowo. Boer Terreira, zebrawszy partyę niezadowolonych przeciąga po kraju i pobudza Boerów do powstania przeciw panowaniu angielskiemu. Wysłano przeciwko niemu silny oddział policyi kolonialnej, lecz go dotychczas nie schwytano.

Hiszpania.

Sprawy kościelne w Hiszpanii są napięte. Obecne ministerstwo liberalne dąży ku zupełnemu odłączeniu Kościoła od państwa, na wzór Francyi.

Kradzież obrazów. W katedrze w Sevilli skradziono 40 obrazów miniaturowych, pochodzących z 15 wieku. Policya schwytała złodziei.

Wiadomość podana przez pisma europejskie — jakoby król Alfons miał być zamordowany przez anarchistów 10go b. m., okazała się nieprawdziwą. Król i królowa bawią od 3go bm. w Maladze.

Francya.

Rozbicie okrętu. Parowiec Duchesse de Berry rozbity został na skałach Ziemi Ognistej. — Załoga uratowała się w łodziach.

Demonstracya floty francusko-angielskiej w portach marokkańskich, — ma mieć miejsce w tych dniach. Eskadra angielska na Morzu Śródziemnem — otrzymała rozkaz połączenia się z francuską w Tangierze. Demonstracya taka okazała się konieczną z powodu rozruchów antifrancuskich w Marokko. Demonstracya ta połączonych flot wykazuje, iż przymierze francusko-angielskie jest faktem dokonanym i że Anglia bronić będzie interesów Francyi w Marokko, zagrożonych agitacyą niemiecką.

Spisek na życie prezydenta Clemenceau jakoby miał zostać wykryty w Paryżu. Bliższe szczegóły nie są znane.

Statystyka za r. 1905 wykazuje znowu znaczny ubytek w narodzinach, bo wynoszący 10.937 mniej niż w r. 1904. Proponują, by małżeństwom, które posiadają więcej jak troje dzieci, wypłacano premie z funduszów państwowych.

Belgia.

Król Leopold cierpi na chorobę zwaną lumbago. Wbrew poleceniom lekarzy, król nie chce wyjechać do wód w Wiesbaden, z powodu nadchodzącego otwarcia parlamentu.

Włochy.

Wulkan Wezuwiusz przed kilkoma dniami rozpoczął znowu wyrzucać z siebie proch i dym. Ludność okoliczna zatrwożyła się niezmiernie. Według ostatnich wiadomości wulkan uspokoił się.

Fabrykanci pancerzy okrętowych protestowali u ministra wojny przeciw wydaniu kontraktów na pancerze dla nowych okrętów wojennych, firmom amerykańskim. — Minister wykazał delegacyi, iż amerykański pancerz jest tańszy i lepszy.

Balon Milano puszczony z placu wystawy w Medyolanie, upadł we Francyi w Aix Les Bains, przebywszy drogę ponad górą Mont-Blanc.

Niemcy.

Kapitan z Koepenick został nareszcie schwytany w Berlinie. — Ku jeszcze większej uciesze ludności i prasy, okazało się, iż ów kapitan, który zabrał z odwachu oddział gwardzistów, aresztował burmistrza i zabrał całą gotówkę, nigdy nie był ani gefreitrem nawet, ale najzwyklejszym szewcem i ze swych pięćdziesięciu kilku lat życia, — 27 przesiedział po różnych więzieniach. „Pan kapitan" nie zdołał jeszcze puścić gotówki zabranej z kasy w Koepenick i wcale jest dobrej myśli na przyszłość. Przypuszcza, że „dostanie" — najwyżej trzy lata klatki. Opowiada, iż bawiły go niezmiernie opisy jego wyprawy do Koepenick, podawane w pismach.

Sensacyę w niemieckiem „High Life" wywołał krok księcia Eberwyn Bentheim - Steinfurst, który zrzekł się wszystkich tytułów i dochodów z majątku, i ożenił się z ubogą dziewczyną, którą pokochał.

Austrya.

Prochy Rakoczego i jego towarzyszów broni, poległych w walce z Austryakami w początkach 18go wieku, przywieziono z Konstantynopola. Na granicy odbyło się uroczyste przyjęcie zwłok przez procesyę, ministrów i prezesa izby — Justano. Pociąg nadzwyczajny, — wiozący prochy bohaterów, powitały przy biciu dzwonów we wszystkich kościołach, deputacye i olbrzymi tłum narodu. Po otworzeniu trumien w katedrze św. Stefana okazało się, że zwłoki bohaterów i szaty, w których spoczęły, zachowały się doskonale. Trumny ze zwłokami odwieziono do Kapau, gdzie odbył się pogrzeb.

AMERYKA.

DEMOKRACI po porażce jakiej doznali w zeszłotygodniowych wyborach, zabierają się już do kampanji prezydyalnej w r. 1908. W stanie Connecticut, dano pierwsze do tego hasło, a za nim pójdą i inne stany, bo i co prawda, potrzebna im bardzo ożywiona agitacja. Że W. J. Bryan będzie ich kandydatem, to już dzisiaj prawie na pewno powiedzieć można. Stanowisko jego w partji samej i u ogółu wzmocniło się w ostatnich czasach bardzo znacznie.

Z WYGRANĄ REPUBLIKANÓW następujące korporacje podniosły dobrowolnie zapłatę robotników: Kolej Pennsylvania 10 procent, dotknie 185.000 pracowników; Standard Oil Co., 5 i 10 procent, dotknie 60.000 ludzi; Kolej Reading 10 proc., dotknie 60.000 ludzi; Reading Iron Co., 10 proc., dotyka 30.000 robotników; Ammalg. Copper Co., 10 proc., dotknie 15.000 robotników i Arizona Mining Companies, 25 c. dziennie, dotyka 7.000 robotników. Prócz tego we wiele innych pomniejszych gałęziach przemysłu podniesiono zapłatę robotników.

GENERAŁ SHAFTER naczelny wódz wojsk amerykańskich podczas wojny z Hiszpanią, jest śmierlelnie chory na zapalenie płuc. Lekarze nie mają nadziei uzdrowienia go.

NIEDOSZŁY GUBERNATOR stanu New York, po przegranej, zredukował swe ambicje polityczne do urzędu majora miasta i prowadzić będzie dalej rozpoczęty proces o unieważnienie wyboru zeszłorocznego McMillana, na majora New Yorku. Jeśli i to przegra, — to dla dobra społeczeństwa powinien się ogłosić królem choćby jakiej wysepki na Morzu Lodowatem. Ambicja jego będzie zaspokojona, a New York będzie miał spokój, choćby na pewien czas.

KAPITOL W WASHINGTONIE otrzyma doroczną zewnętrzną kąpiel w ciągu b. tygodnia. Zaszczyt? sprawienia kąpieli przypadnie w tym roku kompanji straży ogniowej No 7.

Wnętrze budynku, jak zwykle odnowione zostało już w części. Przed rozpoczęciem sesji kongresu, 3-go grudnia, wszystkie roboty ukończone być mają.

W CHICAGO niemałą sensację sprawiła mayorowi miasta delegacja z klubów kobiecych, żądająca obostrzenia praw hotelowych. Delegacja udowodniła datami i aktami, iż hotele te, szczególniej w dolnej części miasta, służą tylko dla celów niemoralnych, a ofiarami są dziewczęta, licho płacone, zatrudniane w magazynach. Delegacja wykazała raportem detektywów, że w ciągu tylko jednego tygodnia i to z jednego magazynu, 60 dziewcząt przebywało w hotelach z mężczyznami.

PREZYDENT ROOSEVELT, jak z wiarogodnego źródła podają, przed wyjazdem do Panamy miał oświadczyć, iż stanowczo nie przyjmie nominacji na kandydata w r. 1908.

STAN ZDROWOTNY armii St. Zj. według sprawozdania naczelnego lekarza nie jest wcale zadowalniający. W porównaniu z armjami innych mocarstw, St. Zj. co do śmiertelności zajmują drugie miejsce. Śmiertelność jej wynosi prawie 13 procent; większą śmiertelność wykazuje armja holenderska 13 i pół procent. Najniższą śmiertelność ma armja pruska, 2 procent i rosyjska 3 procent.

ŚMIERĆ Z PRZEBICIA SZPILKĄ Thomas Dougherty ze Scranton Pa., umarł w szpitalu z przebicia szpilką od kapelusza, zadanego mu przez pewną kobietę, w której towarzystwie bawił. Umierając nie wydał nazwiska sprawczyni zabójstwa. Szpilka przebiła mu serce na wylot.

MAYOR MIASTA SAN Francisco, Schmitz, socjalista, wkrótce ma zostać postawiony w stan oskarżenia za.... łapownictwo! Łapownictwo zdaje się być chorobą właściwą wszystkim partjom i obozom politycznym.

GUBERNATOREM STANU KANSAS obrany został republikanin E. W. Hoch.

BYŁY PREZYDENT p. Cleveland poszczycić się może swym 8-mio letnim synkiem, iż odziedziczył po nim żyłkę myśliwską. Ubił on w ciągu trzech godzin ośm zajęcy.

TELEGRAM BEZDRUTNY z pancernika Louisiana, na którym prezydent odbywa podróż do Panamy, a wysłany w niedzielę z okolicy Jacksonville, Fla., donosi, iż na pokładzie wszystko jest jak najlepiej i że powietrze było łagodne.

GEN. BRUGERE, były francuski minister wojny, ma przybyć wkrótce do St. Zj. Podczas swego tu pobytu, będzie on gościem prezydenta.

ZAWIERZUCHA ŚNIEGOWA jaka panowała na Atlantyku 11-go b. m. w pasie Kanady, wyrządziła znaczne szkody w żeglarstwie. Parowiec Kensington zapędzony został na brzegi. — Pasażerów wszystkich przeniesiono na inny okręt.

KOLEJ PENNSYLVANIA zamówiła pierwszą serję t. j. 600 wagonów pasażerskich, zbudowanych całkowicie ze stali. Wozy takie zaprowadzone zostaną na całej tej kolei.

ROZDWOJENIE W PARTJI liberalnej na Kubie staje się coraz większem. W skrajnie liberalnem stronnictwie, złożonem przeważnie z murzynów, panuje silna opozycja przeciw kandydaturze A. Zayesa na prezydenta, gdyż jak utrzymują jest on zwolennikiem przyłączenia Kuby do St. Zj. Obecnie najwięcej szans wyboru ma Miguel Gomer, przewódca radykałów.

STRASZNA KATASTROFA miała miejsce w pobliżu stacji kolejowej w Woodville, Ind. Pociąg kolei B. & O. wiozący 167 pasażerów, wyłącznie emigrantów: Polaków, Słowaków, Żydów i t. d., zderzył się będąc w pełnym biegu z pociągiem towarowym. Siła zderzenia się była tak wielką, że wszystkie sześć wagonów osobowych stoczyły się z nasypu. Na nieszczęście w tej chwili wszczął się pożar w wagonach. Dziesiątki pasażerów, lekko rannych i nieuszkodzonych, przyciśniętych pod rozbitkami wagonów, literalnie powolnie upieczonych zostało na śmierć, a pomódz im było niepodobna. Czterdzieści pięć ciał spaliło się na węgiel. Ogółem zginęło 47 osób a 38 zostało mniej poranionych, z których znaczna jeszcze liczba ulegnie owym ranom. Na dworcu w Chicago, gdy przywieziono poranionych, odgrywały się serce rozdzierające sceny.

W CLEVELAND, O., miała wczoraj miejsce eksplozja metalu we fabryce odlewów. Robotnicy wlewali roztopiony metal we formę, na dnie której znajdowało się trochę wody. Metal za dotknięciem się z wodą wybuchł, parząc na śmierć sześciu i raniąc trzech robotników.

W OBRONIE ŻYCIA własnego, konstabel Buresult w Bluefield, W. Va., zastrzelił trzech murzynów, których miał aresztować. Gdy ci mu się odgrażali, — wszystkich położył trupem. Konstabel nie został uwięziony.

SĄD PRZYSIĘGŁYCH federalny, w Pennsacola Fla., postawił w stan oskarżenia 12 osób, przeważnie właścicieli lasów, którzy robotników swych, przeważnie emigrantów, trzymali we formalnej niewoli. Który z tych nieszczęsnych, raz się tam dostał, niepodobnem mu prawie było ujść z życiem. Pracowali niemal za pół darmo; żywiono ich gorzej jak psów; mieszkali we wspólnych szałasach i strzeżeni byli przez uzbrojonych dozorców, murzynów najczęściej, dniem i nocą.

KONWENCJA Ameryk. Federacji Pracy (Amer. Federation of Labor) odbywa się obecnie w Minneapolis, Min. Prezydent Federacji p. Gompers, doznał entuzjastycznego przyjęcia od delegatów, co wskazuje iż cieszy się popularnością. Bardzo ważną kwestją obecnej konwencyi będzie projekt Gompersa, upoważniający komitet egzekucyjny federacji do stworzenia politycznej partji robotniczej, ewentualnie przystąpienie do jednej z większych partji politycznych.

BOLESŁAW ANC.

Kupiec Eisenberg.

(Ze wspomnień powstańca).

Czy Mojżesz, czy Aron było mu na imię, tego nigdy nie wiedziałem, — pomimo, iż wielce wobec niego czułem się zobowiązanym, ale że nazywał się Eisenberg, że miał około lat 50ciu i że miał handel towarów żelaznych w Chęcinach, to jestem tego tak pewien, — jakby opowiadanie moje odnosiło się do dnia wczorajszego, a nie do pamiętnego 1863 roku.

Tak, w Chęcinach on mieszkał, a z okna swojego sklepu, mieszczącego się w rynku pod filarami, czyli tak zwanemi podsieniami, — miał przepyszny widok na resztki murów i trzy wysokie baszty potężnego niegdyś Łokietkowego zamczyska; patrzał on też często na nie, — jakby na ślady znikomości ludzkiej.

Naturalnie, że kupiec Eisenberg był żydem, a jako biegły w biblii, t. j. historyi swego narodu, widział w tych śladach przeszłej naszej wielkości, tylko potwierdzenie słów eklezyasty: ,,Marność marności i wszystko marność!“

Stosownie więc do tradycyi swego narodu, — starał się on przeciwstawić tej marności dziejowej, doczesne swe powodzenie.

I rzeczywiście dobrze mu się działo. Dwóch synów, już wyposażonych i żonatych, prowadziło handel już na własną rękę i obdarzyło go kilku wnukami. Córka dorastająca miała wkrótce wyjść zamąż, a oprócz tego, drobiazgu dość tam jeszcze było.

Handel żelazny prosperował i miał wielki odbyt w okolicy, a jednocześnie Eisenberg nie pogardzał wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwami i dostawami, bez względu na to, dla kogo one przeznaczone były, byleby tylko korzyść mu przyniosły.

I tak zdawało się, iż za jego pośrednictwem powstańcy nabywali proch, kule i inne potrzeby wojenne, pochodzące od żołnierzy lub z magazynów moskiewskich, — a przytem wszystkiem wiadomem było, iż był w bardzo ścisłych stosunkach z generałem moskiewskim Czengerym, dostawcą, powiernikiem a zapewne wspólnikiem jego. Rola ta była bardzo niebezpieczną w owych czasach i dlatego to często dawały się słyszeć przyczepiane do nazwiska Eisenberga wyrazy: szpieg, donosiciel, zdrajca. — Dochodziło to do uszów Eisenberga, który, wiedząc, iż opinia podobna grozi jego życiu, — radby był wszelkiemi siłami dowieść władzom narodowym, nietylko płaceniem podatków, ale i więcej dobitnymi faktami, że stosunek jego z generałem Czengerym, tylko na dobre dla sprawy narodowej wyzyskać potrafi. Była to nieustająca troska Eisenberga, — a celem jej otrzymanie żelaznego listu od Rządu Narodowego.

* * *

W końcu czerwca 1863 roku, — w miasteczku Wodzisławiu, leżącem na trakcie z Kielc do Krakowa, wojska moskiewskie różnej broni biwakowały, wypełniając rynek i przyległe ulice. — Na środku rynku wojskowi cieśle krzątali się, zbijając trzy grube belki, z krórych dwie były zakopane w ziemią, razem stanowiły rodzaj bramy.

Była to szubienica, którą generał Czengery przeznaczył dla młodzieńca, żołnierza polskiego, z oddziału Bończy, rannego kulą w bok w potyczce pod Górami dnia 20. czerwca 1863 r. Pułkownik Bończa (Bielszyński) tamże poległ i pochowany został w Lubczy, a żołnierz jego ranny schronił się na plebanii w Nawarzycach.

W kilka dni potem generał Czengery z licznym oddziałem przechodził tamtędy, chwycono rannego, zawleczono do Wodzisławia, jako należącego do oddziału Bończy, które Moskale żandarmami wieszającymi zwali, skazali go tamże na szubienicę.

Matka skazanego czołgała się u nóg Czengerego i dopiero u stóp szubienicy, Czengery polecił wstrzymać egzekucyę, oświadczając zrozpaczonej matce, iż w Kielcach wyrok spełnić rozkaże.

Skazańcem tym był ś. p. brat mój stryjeczny Antoni.

* * *

Około 15. lipca 1863 roku oddział załogi moskiewskiej, złożonej z dwóch kompanii piechoty i pół szwadronu dragonów, pod dowództwem kapitana Fiedorowa, — powracał tryumfalnie do Kielc, bez zwyciężenia, a choćby widzenia polskiego powstańca, prowadząc ze sobą około trzydziestu jeńców, których mu załoga Staszowska odstąpiła. Już na kilometr przed rogatkami oczekiwał go z muzyką wojskową i całym swoim sztabem generał Czengery, a po odpowiedniem przemówieniu do oddziału i do jeńców, tryumfalnie wprowadził ich do miasta, gdzie znowu na rynku swoją przemowę powtórzył. Tak tu, jak i tam wyszczególniał on jednego z jeńców, nazywając go komisarzem, naczelnikiem, smarkaczem, niewdzięcznikiem względem cara, który mu pozwolił pod swem okiem skończyć nauki uniwersyteckie, a nareszcie buntownikiem, którego wraz z bratem tu na rynku wkrótce powiesić każe, następnie odprowadzono jeńców do kryminału, a nowym skazańcem był piszący te wyrazy, który w więzieniu odnalazł swego brata Antoniego.

* * *

Kupiec Eisenberg biegał po swoim sklepie, jak lew w klatce; wrogie usposobienie ludności względem niego nie uszło przed jego bacznem okiem — widział on się zagrożonym i nie śmiał nawet wyjść z domu.

W końcu lipca odwiedził go niespodzianie właściciel dóbr, moskiewski radca stanu, niegdyś sekretarz generał-gubernatora wileńskiego, a przytem członek organizacyi narodowej, pan Sergiejewicz, i rzekł do niego mniej więcej te słowa:

— No, panie Eisenberg... wiesz pan, jak groźnem jest pańskie położenie, teraz nadarza się sposobność, abyś pan uzyskał list żelazny od Rządu Narodowego... Ważnem jest dla organizacyi, aby za każdą cenę ocalić a nawet uwolnić uwięzionego w Kielcach Anca...

— Ny, za jaką cenę... na co cenę?... to bez żadnej ceny da się zrobić i to nie jego, ale i dwóch Anców panu uwolnię, bo dwóch tam siedzi w kozie. Ale o którego panom idzie? Czy o tego co go mieli wieszać w Wodzisławiu, czy o tego, co go ze Staszowa wyprowadzili?.

Po wzajemnych objaśnieniach stanęło na tem, by skorzystać z żałoby kościelnej, wywołanej wywiezieniem arcybiskupa Felińskiego do Warszawy i zabraniającej śpiewu i gry na organach po kościołach, — Eisenberg miał przygotować w tym celu Czengarego, z którym matka moja wraz z panią Sergiejewiczową winny były traktować.

— Co tam zaszkodzi tym paniom — dodał Eisenberg — że tam trochę pośpiewają nabożne pieśni, jeżeli przez to życie synowi jedna z nich ocali?...

* * *

Dzień był upalny, wrzący niejako, jak to końcowe dnie sierpnia często być potrafią. Przed głównym odwachem na rynku kieleckiem, gdzie była kwatera głównokomendarującego generała Czengerego, zatrzymała się czterokonna, zamknięta kareta, powożona przez Krakowiaka, siedzącego na koźle. Główne siedzenie zajmowali państwo Sergiejewiczowie: on starszy, szpakowaty, sztywnie w swój dawny ,,wice-mundur“ ubrany, a przyozdobiony kilkoma krzyżami i medalami — ona jeszcze dość młoda, a choć nie uderzająco piękna, — miała dużo uroku, w oczach żywych, pełnych inteligencyi i energii.

Na przedniem siedzeniu, zatulając się w kącik, aby nie być widzianym, siedziałem ja. Od kilku bowiem godzin byłem wolny, a po uczcie familijnej w domu szwagra mego, Edwarda Chmielewskiego, po klkugodzinnem osuszaniu łez radości mojej dobrej matki, udawałem się obecnie do domu mego poręczyciela, który wraz z sąsiadem swoim panem Krasnowskim po trzy tysiące rubli kaucyi za mnie złożyli.

Wszystkie drzwi i okna wielkiego balkonu w mieszkaniu Czengerego były otwarte. Pan Sergiejewicz uznając za potrzebne podziękować panu generałowi za moje uwolnienie, wysiadł z karety i udał się na piętro.

Naraz rozległ się krzyk gwałtowny Czengerego, wśród którego dawały się rozróżnić przekleństwa i wymyślania generała:

— Wyście mnie oszukali... — ani matka buntownika, ani pańska żona, nie śpiewały tam pod figurą św. Tekli, jak było umówione...— ja z siebie kpić nie pozwolę... wołał rozwścieczony Czengery, a wychylając się przez balustradę balkonu, wrzasnął rozkazująco do posterunku odwachowego:

— Aresztować tego buntownika!..

W jednej chwili znalazłem się w kordegardzie, otoczony żołnierzami. Lecz pani Sergiejewicz nie dała za wygranę. Jak lwica, w kilku skokach znalazła się na piętrze, a wkrótce głos jej donośny rozlegał się po całym gmachu.

— To takie jest pańskie generalskie słowo!?... ...to tyle znaczy podpis generała rosyjskiego!?... oddałeś nam pan więźnia, podpisałeś pan rozkaz jego uwolnienia, i czy mogłeś przypuścić, panie generale, że my, jako Polki, wywołać możemy demonstracyę przeciwko żałobie narodowej?... tego ani wymagać ani spodziewać się po nas nie mogłeś!... to wstyd!... to hańba!... złamanie generalskiego słowa!...

Wysłuchawszy z pokorą tych słów niewieścich, Czengery opamiętał się, a hamując swój gniew, zawołał po polsku:

— A weźcież sobie do wszystkich djabłów tego Anca! — niech on mi więcej w ręce nie wpadnie, bo przysięgam!... że go powiesić każę!... A wychylając się przez balkon do straży, zawołał:

— Puścić go!...

Za chwilę byliśmy w drodze, a pan Sergiejewicz nie pomyślał już drugi raz o potrzebie podziękowania generałowi za moje oswobodzenie.

Tak się spełniła pierwsza część obietnicy kupca Eisenberga.

* * *

W pierwszych dniach września 1863 r., Czengery na czele licznego oddziału, był w marszu, — w celu zgniecenia trapiącego go ciągle, — naszego dzielnego Chmielińskiego. Nocleg wypadł w Chęcinach a było to w dniu zaślubin córki Eisenberga.

Pan generał zaszczycił gody weselne swoją obecnością. Składając powinszowania i życzenia pannie młodej, wyraził jej swój żal, iż nie będąc uprzedzonym o ślubie, nie mógł przygotować żadnego podarunku ślubnego.

— O! zawołaja panna młoda, pan generał może mi zawsze zrobić podarunek, któryby mi radość sprawił, lecz, bez pozwolenia pana generała, nie śmiem go o to prosić.

— Mów pani śmiało, a ja z góry przyrzekam spełnić wssystko, jeżeli to tylko w mej mocy się znajduje!

— Niech więc pan generał, — mówiła panna młoda — raczy mi podarować jednego ,,Polaka“.

— ,,Polaka“!?:.. to niewiele. Niech pani wybiera a przyrzekam, że go ojciec pani jeszcze na wesele sprowadzi.

— To proszę pana generała — rzekła nieśmiało panna młoda — o uwolnienie tego... Anca z Jędrzejowa..., którego to pan generał... w Wodzisławiu..

— Dobrze! choć wolałbym innego, ale dałem słowo, więc go dotrzymam.

W tej chwili Czengery wydarł kartkę z pugilaresu, napisał na niej słów kilka, a oddając pannie młodej, rzekł:

— Niech ojciec pani z tą kartką jedzie do Kielc i odda pani generałowej, mej żonie, to ślubny podarunek pani, będzie tu jutro koło południa.

Tak się też stało, i nazajutrz jeszcze przed wieczorem, kupiec Eisenberg oddał strapionej mej stryjence syna, którego uważała za zgubionego.

— — — — — — — — — — —

* * *

W podobny sposób wielu uczestników powstania 1863-4 r. zawdzięczało ocalenie swoje wpływom Eisenberga. Zyskał on też zupełnie zaufanie władz narodowych, którym często oddawał ważne usługi. Kierując się zaś swym sprytem semickim, potrafił on również utrzymać swoje stosunki handlowe z Czengerym, — co mu dało możność dorobienia się znacznego majątku. Czy to ostatnie uszczęśliwiło go — niewiadomo, — lecz, z pewnością, największą jego pociechą było do końca życia, poczucie spełnionych dobrych uczynków, — których wspomnienie dzieciom swoim przekazał.

Nie poświęcał się on dla Polski, bo, niestety, nie czuł się Polakiem, lecz poczuwał się do obowiązku służenia społeczeństwu, które od wieków przodkom jego dało gościnność.

,,Kapitan“ z Koepeniku.

Pod Berlinem, oszust jakiś i złodziej, podobno co dopiero z ,,cuchthauzu“ wypuszczony, przebrał się w mundur oficera gwardyi, zabrał dwa oddziały żołnierzy, wracając z posterunków i pojechał do Koepenicku, gdzie aresztował burmistrza i rendanta i zabrał około 4000 mk. z kasy miejskiej.

Dało to prasie niemieckiej i ludności niewyczerpany temat do szyderst z ,,soldatierki“ i ograniczoności i świętobliwej bojaźni, jaką prawy Niemiec żywi dla munduru. Podajemy tu jeden z wierszy w tłomaczeniu.

W całym mieście pełno krzyku!
Każdy mówi o Koepeniku,
Gdzie się stała rzecz zabawna
I w swoim rodzaju sławna.

W południowej godzinie,
Kapitan o butnej minie,
Na czele kilku żołnierzy
Szybko przez ulice bieży.

Patrzy z dziwem każda dusza,
Że wojsko rznie do ratusza,
Gdzie radzą miasta ojcowie,
I bezpieczeństwa stróżowie.

Gawiedź stoi, głową kiwa,
Co to znaczy? przemyśliwa,
By kapitan z żołnierzami,
Trząsł miejskiemi ratuszami.

Tymczasem w całym spokoju,
Od pokoju do pokoju,
Pan kapitan maszeruje,
Aż burmistrza wnet znajduje.

Gdy pan burmistrz mundur zoczył,
Ledwie z skóry nie wyskoczył:
Tak się biedak zląkł straszliwie,
Że aż krzyknął przeraźliwie.

Wreszcie pyta, co to znaczy?
Lecz kapitan nie tłomaczy,
Tylko głowę wznosząc dumnie
Odzywa się bardzo szumnie:

,,W imię wyższego rozkazu,
Zabieraj się pan od razu,
Oddać klucze od pieniędzy,
Potem gotuj się co prędzej.
Gdy jesteś aresztowany,
Zaraz będziesz odesłany“.

Pieniądze burmistrz oddaje,
W pokornej postawie staje.
I bardzo cichemi słowy
Oświadczył, iż jest gotowy!

Mając pieniądze w kieszeni,
Kapitan z radości się mieni,
I jak to prawo rozkazaje,
Kwit z odbioru podpisuje.

Burmistrza ze sobą zabiera,
Wczem go policya popiera,
Gdyż na widok żołnierskiej odzieży,
Ogólny przestrach się szerzy.

Do powózki jeniec wsiada,
A pospólstwo bardzo biada,
Że ich burmistrz ulubiony,
Ma być do kozy wiedziony.

Ukończywszy prace swoje,
Kapitan za wszystkie znoje,
Szklanką się pokrzepia piwa,
I co dalej? przemyśliwa,
Na twarzy rozpromieniony,
Widać, że zadowolony.

Tak tedy dramat skończony;
Znacie jego śmieszne strony.
Gdyż już sprawa się wydała,
Zaś kasa w dobrych rękach została.
Wszędzie pełno śmiechu, krzyku,
Z tego złodziejskiego tryku — w Koepeniku.

Ile powietrza wdychany za jednem odetchnięciem?

Nie jest rzeczą łatwą obliczyć ilość powietrza, które wciągamy do płuc za jednem odetchnięciem, ponieważ ilość ta różni się odpowiedcio do warunków, wielkości i zdolności rozszerzania się płuc; przy zwykłem jednakże oddychaniu, jak twierdzą uczeni, wciągamy od 20 do 30 cali kubicznych powietrza. — Ludzie nie oddychający całemi płucami nie mogą być zabezpieczeni on chorób piersiowych i często cierpią na kaszel, zaziębienie i dolegliwości płuc. Najlepszym i najbardziej na zaufanie zasługującym wzmocnicielem płuc jest Severy Balsam na Płuca, sprzedawany po 25 i 50 centów, a cena ta przystępna jest dla każdego.

Er. Antonicic z Barberton, Ohio, cierpiał na ostry kaszel, wskutek czego musiał przez długi czas pozostać w domu, lecz jedna tylko butelka Severy Balsamu na Płuca, uśmierzyła i zagoiła dotknięte tkanki, wyleczyła zupełnie zaziębienie i wzmocniła jego płuca. Do dostania we wszystkich aptekach lub od W. F. Severa Co., Cedar Rapids, Iowa.

Słusznie.

— Sędzia: Czy wiesz że to bardzo źle jest kraść gęsi?

— Złodziej: Oj prawda panie sędzio. Bestyje, — za wiele robią hałasu.

ZIEMIE POLSKIE POD PRUSAKIEM.

Hakatystyczna Schless Zeitung w nienawiści swej ku wszystkiemu co polskie, w obec stanowiska jakie zajęła prasa polska w walce o język polski w Poznańskiem, z całą bezczelnością, godną najniższej duszy hakatystycznej, rzuciła projekt wyjątkowych nstaw dla prasy polskiej aby tem łatwiej zgnieść opór polski, przytłumić głos, słyszany po świecie całym o sprawiedliwość, karcący bezprawia i nadużycia, pouczającej czytelnika o swych prawach i obowiązkach; niosący ciepło wiary w zapadłe chaty i pochodnię oświaty w umysły i serca polskie. Wątpić jednak należy, iżby nawet bezwzględny rząd pruski usłuchać miał Schless Ztg., bo w dzisiejszych czasach, pióro możniejsze jest niż miecz.

Sp. ks. Kanonik Marwicz, — zmarł w Pelplinie 21go zm.

Śp. ks. Fryderyk Marwicz urodził się 21 stycznia r. 1847, na kapłana wyświęcony został 4 maja roku 1873, u progu walki kulturnej. Mianowany wikarym w Wąbrzeźnie, wezwany został niebawem do boku śp. ks. Biskupa Jana Nepomucena Marwicza i od tego czasu stale mieszkał w Pelplinie, nasamprzód jako kapelan biskupi, a później jako radzca duchowny. Dnia 30 lipca roku 1901 został mianowany kanonikiem.

„Lech“ gnieźnieński doniósł pod datą 28go zm., że w Gnieźnie rząd ustąpił i zaprowadzono częściowo polski wykład religii.

W Gnieźnie rozpocząć się miał masowy proces polityczny. Skargę wytoczono p, Józefowi Kościelskiemu, członkowi Izby Panów i Prezesowi Straży; dalej posłowi Bernardowi Chrzanowskiemu i innym posłom i wielu znanym działaczom polskim, za to, że ich p. Kościelski zaprosił do siebie do Miłosławia, w czem władze upatrują **tajną polityczną schadzkę.** Obciążającą okoliczność upatruje rząd w tem, że na dniu tym wszyscy borowi p. Kościelskiego byli uzbrojeni.

Swięcenia dyakonów. — Przy końcu z. m. udzielił ks. biskup Andrzejewicz w katedrze gnieźnieńskiej 25 alumnom święceń dyakonatu.

Mysłowice. — Na stacyi kolej owej zatrzymano i skonfiskowano paczkę polskich druków, pochodzące z zagranicy, a zakazanych w państwie ładu, bojaźni Bożej i pikelhauby.

Król. Huta. Osiedlił się tutaj p. dr. Krzyżankiewicz jako adwokat i połączył swoje biuro z biurem adwokata Dekowskiego.

Zołnierz poranił chłopca polaka. „Dziennik Pozn.“ opisuje krwawe zajście w ogrodzie zoologicznym spowodowane przez pewnego podoficera, który poranił pałaszem kwartanera, syna obywatela pana Szenica. Ów gimnazyasta wraz z innymi wychodził z tak zwanej zielonej groty. Podoficer, którego podobno podraźnili inni chłopcy, w napadzie gniewu ciął dwa razy w głowę młodego Szenica. Chłopiec zalał się krwią. Ojciec chłopca po spisaniu protokółu odwiózł nieszczęśliwego do lazaretu, gdzie mu zrobiono opatrunek. Całą sprawę oddał pan Szenica dyrekcyi policyi. — Coraz więcej powtarzają się napaści rozzuchwalonych żołnierzy pruskich na naszą ludność polską. Niedawno pod Jarocinem zabił pruski ułan polskiego robotnika za to, że odezwał się do niego po polsku. Wszystko to są skutki podszczuwań hakatystów na Polaków.

Mysłowice. Wielkie transporty gęsi z Polski i Rosyi przechodzą znowu, jak corocznie, przez dworzec tutejszy, Są dni. w których do 30000 gęsi przewożą. Tego roku, to jest w ostatnich dniach jesieni, przewieziono tu już 200 tys. gęsi. Jeżeli przewóz tak dalej odbywać się będzie, to bez wątpienia przewiozą tego roku przeszło milion gęsi, czyli znacznie więcej niż po inne lata.

Lipiny. Towarzystwo katolickich robotników zamierzało odegrać polskie przedstawienie teatralne, ale wszyscy właściciele sal swych odmówili i niemczyzna została uratowaną. Towarzystwo udało się do Katowic, aby tam przedstawienie odegrać,

Poznań. Dworzec tamtejszy zostanie przebudowany tak, że wszystkie linie będę wchodziły do dworca od tyłu, a „kaponiera“ razem z szynami między Poznaniem a Jeżycami zostanie zniesiona. W Starołęce będzie zbudowany drugi most kolejowy obok pierwszego, dla drugich szyn. W Starołęce też będzie zbudowany wielki nowy dworzec. Pociągi z Gniezna, Janówca i Wrześni, pójdę od Główny przez Starołękę do Poznania, a pociągi z Krzyża i Piły pójdą za Górczynem dookoła miasta i będą wchodziły z tyłu do dworca.

Strejk szkolny w Poznańskiem w Prusach i na Śląsku szerzy się stale. Za wiele zabrałoby miejsca wyliczać wszystkie miejscowości i szczegóły. Ograniczymy się na podaniu ważniejszych i ciekawszych wypadków. I tak: w Łabiszynie dzieci szkolne po odsiedzeniu aresztu szkolnego, zebrawszy się razem i uklęknąwszy przy figurze Serca Jezusowego, na granicy dominium łabiszyńskiego i miasta, odśpiewały „Kto się w opiekę“ i „Serdeczna Matko“, oraz odmówiły różaniec. Trzeba było słyszeć te dziecięce głosy — rzewne a serdeczne, jak one z zapałem i zaufaniem wzniosły się do Wszechmocnego i do naszej Królowej Polski.

W Pawłowie dzieci, które z rozkazu nauczyciela kupiły sobie katechizmy niemieckie i historye biblijne, zaniosły je za wieś na wzgórze, złożyły na kupkę i spaliły je, zaś w Ratajcach, pod Poznaniem zatrzymano oporne dzieci w areszcie przez obiad. Ponieważ matki nie zaopatrzyły je w żywność,dzieci zgłodniałe poczęły odpakowywać i zajadać stare sery i śledzie z kartoflami. W szkole zapanował taki zaduch, że nie można było wytrzymać, nauczyciel więc rozpuścił dzieci. — W Mątwach żandarm w szkole dzieci straszył i zapisywał nazwiska rodziców opornych dzieci, rzekomo w celu ukarania ich policyjnego.

W Rąbinie starał się inspektor szkolny za pomocą dozoru szkolnego złamać opór dzieci, ale dostawszy dzielną odprawę od pana Głowackiego, odjechał.

Podczas lekcyi religii w szkole przy ul. św. Jerzego w Poznaniu zbito chłopca Franciszka Firkowskiego. Ażeby razy nauczycielskie były tem boleśniejsze, zdjęto mu spodnie.

To są gołe fakta.

Dziennik Poznański podał wiadomości, iż strejkiem szkolnym zajmują się centralne władze w Berlinie do tego stopnia, iż codziennie telegraficznie każą sobie donosić liczbę dzieci przyłączających się do strejku. **Dzieje się to podobno na rozkaz samego cesarza!**

Policyantom wydano ostre polecenie natychmiastowego aresztowania osób, któreby poważyły się wtargnąć do szkoły lub przed szkołą zakłócały spokój. Posterunki nawet pozmieniano w tym celu, aby policyanci stali bliżej budynków szkolnych. Rektorzy zobowiązani są codziennie do komisaryatów przesyłać sprawozdanie o ruchu strejkowym, te zaś referują do prezydyum.

Łatwo się domyślić, że rektorzy, aby nie wystawić sobie złego świadectwa, przedstawiają strejk w coraz to mniejszych rozmiarach; tak n. p. w jednym dniu referował rektor: „Tylko jedno dziecko opiera się“, kiedy w rzeczywistości wiele z tych, których nie badał, także trwało w oporze. Celu nie trudno się domyślić.

Do wszystkich kościołów wysyła się ludzi celem stwierdzenia, czy duchowieństwo nie podburza do strejku dzieci.

Książę Karol Radziwiłł, syn posła Ferdynanda Radziwiłła z Antoniny, umarł w Berlinie skutkiem szkarlatyny, w 32 roku życia. Pochowany został w grobowcu rodzinnym w Antoninie.

Germanizacya i protestantyzacya. Osadnik kolonizacyi Benn z Siedmiogrodu, nabył parcelę od komisyi w Buchwaldzie w powiecie starogrodzkim. Poznał tam Anielę Basarską, z którą się zaręczył i przystał na warunek narzeczonej, że przejdzie na katolicyzm. Ponieważ niemiał jeszcze naturalizacyi niemieckiej musiał postawić wniosek o pozwolenie na związek małżeński do ministeryum. Pozwolenie to nadeszło, ale z warunkiem, że narzeczona przejdzie na wyznanie ewangelickie. Ponieważ oboje na to przystać nie chcieli, a Benn trwał w zamiarze przejścia na katolicyzm, inspektor Buchwaldu v. Rohr oświadczył mu 18 października, że ma polecenie wydalenia go, jako „uciążliwego obcokrajowca“.

Przykład ten jest jasnym dowodem rzekomej tolerancyi religijnej w Prusach.

Papież Pius X, w tych dniach rozmawiając z pewnym włoskim prałatem, który przybył do Rzymu, wyraził ubolewanie nad sprawą przymusu szkolnego w Wielkiem Księstwie Poznańskiem i mówił, że się czegoś podobnego nie spodziewał.

Zmiana własności. Folwarczek p. Luki, w Głożewie pod Międzychodem, przeszło 150 mórg z masywnymi budynkami, nabył Bank Parcelacyjny w Poznaniu za bardzo tanią cenę 42,000.

ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

Emigracya z Rosji. Na zjeździe ekonomistów i prawników polskich w Krakowie, omawiano także sprawę wychodźtwa. O wychodźtwie z Królestwa referował p. Wasiutyński. Wedle dat, zebranych przez referenta, wyjechało w ciągu lat od 1900 do 1905 z Rosyi i z Królestwa Polskiego 748,500 ludzi. Najwięcej wyjechało żydów. W r. 1904 wyjechało żydów 77,546, Polaków 32,577, Litwinów 12,071, Finlandczyków 10,077, Niemców 6,128, Rosyan 3,907.

Odezwa rabinów. Niedawno utworzyła się organizacya, która, jak pisze „Frajnd,“ wydała odezwę, wymierzoną przeciw żywiołom rewolucyjnym śród Żydów, oraz wogóle przeciw Żydom postępowym. Odezwę tę rozpowszechniają w miastach i miasteczkach za pośrednictwem specyalnych delegatów objazdowych.

Bandyci na stacyi kolejowej. Na stacyi Gzichów, kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, w chwili doręczania konduktorowi pociągu kasetki z dochodem stacyjnym, ukazało się na peronie czterech opryszków, uzbrojonych w rewolwery. Bandyci otoczyli konduktora trzymającego kasetkę, odebrali mu ją i zbiegli. W kasetce mieściło się około 300 rubli. Działo się to w oczach służby stacyjnej i licznych pasażerów pociągu.

Zawieszenie wydawnictwa. Z rozporządzenia czasowego generał-gubernatora wojennego piotrkowskiego „Tydzień Piotrkowski“ został w d. 28 z. m. zawieszony na czas stanu wojennego, redaktor zaś, p. Mirosław Dobrzański, pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Chorągiew marjawicka. Dla jednej z parafii marjawickich zamówiono w Warszawie chorągiew z wizerunkiem „mateczki“ Kozłowskiej. Ponieważ żaden z zakładów warszawskich chrześciańskich nie chciał się podjąć wykonania, zwrócono się do malarza żyda.

Wychodźtwo żydów. Żydzi z Królestwa, Białegostoku, Homla i t. d., zaczęli w ostatnich czasach emigrować do Aleksandryi w Egipcie, gdzie utworzyła się duża kolonia żydowska, wzajemnie się popierająca i wynajdująca dla nowych przybyszów pracę i zarobek. Niedawno odbyła się tam zabawa ogrodowa na rzecz tych emigrantów. Dochód czysty wyniósł 40,000 franków; pieniądze te rozdano 100 rodzinom.

Nominacya warszawianina. Znany artysta-malarz, p. Józef Pankiewicz z Warszawy, mianowany został reskryptem cesarza Franciszka Józefa, profesorem nadzwyczajnym w krakowskiej akademii sztuk pięknych.

Z Łodzi donoszą pod datą 21go z. m. I znowu zawrzała wśród robotników walka partyjna tłumiona przez kilka tygodni; waśń partyjna wybuchnęła płomieniem. O stosunkach wśród robotników tutejszych można sobie nabrać wyobrażenia z wiązanki następujących faktów.

D. 24go rano, w godzinę po rozpoczęciu roboty w fabryce Rabinowicza i Bachracha, gdzie pracuje 50 socyalistów a 30 narodowców, wszczęła się walka, w czasie której padły strzały. Zabito narodowca Wieczorka, raniono Matusiaka. Socyaliści na drodze polubownej żądają przyjęcia z powrotem wyrzuconych z fabryki robotników ze swej partyi. Robotnicy narodowcy z fabryki Fuchsa, w odpowiedzi na teror socyalistów, postanowili nie wpuszczać do fabryki pepesowców, (przezwisko z inicyału P.P. S. Polska partya Socyalistyczna) dopóki narodowcy, wyrzuceni z innych fabryk, nie zostaną do pracy dopuszczeni. Wskutek tego pepesowcy otworzyli fabrykę i rozpoczęli strzelaninę, lecz zostali przez patrol rozproszeni. W kilka godzin atak powtórzył się znowu. W południe wojsko otoczyło fabrykę, dokonało rewizyi, lecz nikogo nie aresztowało.

— W południe w fabryce Federa narodowcy wyrzucili robotników pepesowców. Dla obrony fabryki pozostało 11 narodowców. Około 8 pepesowcy przypuścili szturm, lecz zostali odparci.

— W tkalni mechanicznej Józefa Kistenbergera, w porze obiadowej robotnicy zebrali się na dziedzińcu. Do grupy przyłączyło się kilkadziesiąt osób obcych. Wszczęła się sprzeczka, a potem bójka, której kres położyło wojsko. Aresztowano 17 osób.

— Do fabryki Gampego i Albrechta wtargnęło w południe 40 robotników z innych fabryk i nie pozwoliło powracać robotnikom do popołudniowych zajęć. Rozpoczęła się strzelanina, która sprowadziła dragonów. Zobaczywszy siłę zbrojną, teroryści uciekli.

Do przechodzącego ulicą, w towarzystwie narzeczonej młodego robotnika, Jana Glonka, przystąpiło dwóch nieznanych ludzi i wszczęło rozmowę. Nagle jeden z nich wyjął rewolwer i wrzasnąwszy: „Oto wyrok na ciebie,“ wystrzelił. Młody robotnik padł trupem na miejscu. Zabójcy zbiegli.

Wskutek walk partyjnych, zamknięto kilka fabryk.

Wyrok socyalistów. D. 30go zm. fabryka Lewego w Wilnie kupiła w fabryce pończoszniczej Bruna, znajdującej się przy ul. Nowogrodzkiej, kilka pak pończoch za sumę 400 rb., które były dostarczone do fabryki Lewego. Po przybyciu obstalunku, do fabryki Lewego przybyło kilku młodzieńców. Nazwali siebie delegatami partyi socyalistyczno-anarchistycznej i oświadczyli, że fabryka Bruna przez proletaryat jest bojkotowana, a zatem należy natychmiast zwrócić fabryce Bruna zakupiony towar. Ulegając temu żądaniu, wyrażonemu pod groźbą śmierci, fabryka Lewego odesłała na wozie pomienione paki pończoch do fabryki Bruna. Podczas przejazdu woźnicy przez ulicę Nowogrodzką, kilku młodzieńców napadło na wóz. Napastnicy zrzucili paki na ulicę, oblali je naftą i podpalili, poczem uciekli.

Witte namiestnikiem. Najzupełniejsza anarchia w Królestwie Polskiem i zdezorganizowanie wojsk które „uspakajając“ strzelają wzdłuż ulic Warszawy na własną rękę, bardzo często bez żadnych rozkazów i instrukcyi, głucha, coraz więcej rosnąca nienawiść społeczeństwa polskiego dla rządu teraźniejszego, coraz więcej niepokoją wyższe sfery petersburgskie. Ze Skałona są niezadowoleni, a wysłanie jeszcze więcej wojowniczego generała, znaczyłoby urządzić jawny bunt wojskowy, rzeź w Warszawie — tego rząd nie chce zrobić, a nawet i nie może ze względu na konieczność zaciągnięcia poważnej pożyczki. Jak we wszystkich najcięższych chwilach ostatnich czasów oczy sfer zwróciły się na Witte'go i powstał projekt, który jest obecnie przedmiotem narad, aby ustanowić w Królestwie namiestnictwo i pierwszym namiestnikiem zrobić hrabiego Witte'go.

S. p. Włodzimierz Spasowicz. Dnia 26go zm. o godz. 7ej wieczorem zmarł w Warszawie Włodzimierz Spasowicz, jeden z najsłynniejszych naszych rodaków.

W zmarłym traci cały kraj pierwszorzędnego uczonego, prawnika, filozofa, ekonomistę i polityka, przez wiele lat stojącego na świeczniku. Nadto był zawołanym adwokatem i obrońcą, powoływanym w najtrudniejszych i najważniejszych sprawach. Sława jego słowa i nauki były tak wielkie, że na różnych kongresach międzynarodowych, prawniczych i ekonomicznych powoływano go na prezesa.

Pisma, które pozostawił, obejmują cały szereg tomów w polskim i rosyjskim języku. Z peryodycznych pism polskich cieszyło się jego protekcyą miesięczne „Ateneum“ i petersburski „Kraj.“

Jakkolwiek kierunku słowianofilskiego, zmarły odznaczał się gorącym patryotyzmem polskim. Z wyznania był prawosławnym.

Groźba zamknięcia szpitali. Obecny stan szpitali miejskich w Warszawie po prostu można nazwać rozpaczliwym; deficyty ich dosięgły za rok ubiegły, 1905, rozmiarów niebywałych, mianowicie prawie pół miliona rubli. Rada miejska dobr. publ. tej sumy na razie nie posiada, jeżeli tedy nie będą obmyślone jakie specyalne środki dochodu, to te szpitale, które nie mają własnych kapitałów, zmuszone będą albo znacznie zmniejszyć liczbę swych łóżek albo też zupełnie zaprzestać nadal przyjmowania chorych.

Byłaby to dla miasta alternatywa nader smutna. Warszawa, która i tak pod względem zdrowotnym pozostawia wiele do życzenia, mogłaby się znaleźć pod tym względem na jednem z ostatnich miejsc w rzędzie większych miast europejskich.

Odezwa wyborcza rewolucyonistów rozpowszechniona po Królestwie wzywa ludność do niepłacenia podatków i niedawania rekruta. Wobec tego gubernatorom polecono ostrzedz ludność, iż w razie odmowy płacenia podatków będą one ściągane przez użycie wojska, winni zaś będą podlegać karze pieniężnej w wysokości 3,000 rb. lub zamknięciu w więzieniu do 3 miesięcy.

Zaaresztowanie kolporterów. D. 30go zm. do więzienia w Mokotowie przyprowadzono pod konwojem zatrzymanych w rozmaitych punktach miasta dwunastu kolporterów pism. Najstarszy z nich miał lat 15. Przeważną ich liczbę zaaresztowano na Nowym Świecie, oraz ulicy Marszałkowskiej.

ZIEMIE POLSKIE POD AUSTRYAKIEM.

Nieszczęśliwy wypadek. Dr. Jan Zduń, marszałek rady powiatowej nowotarskiej, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi na polowaniu. Przypadkowo wypaliła strzelba i cały nabój trafił w brodę,kładąc go na miejscu trupem.

Ks. Władysław Bandurski, kanonik katedralny krakowski, został mianowanym przez brewe Piusa X. biskupem Cydonii in part. inf. i koadjutorem arcybiskupa lwowskiego łac. obrz., J. Bilczewskiego. — Nominacya ta będzie ogłoszona, — jak i wiele innych, na konsystorzu papieskim, który odbędzie się zapewne w grudniu.

Jego ekscelencya ksiądz arcybiskup Symon wrócił do Rzymu.

Dwa straszne wypadki zdarzyły się w Lutczy koło Strzyżowa. Przed kilku dniami spaliła się na polu siedmioletnia dziewczyna, — córka tamtejszego gospodarza. Zaś 27go z. m. Wojciech Jarosz, gospodarz z Lutczy wioząc drzewo z lasu, wywrócił się tak nieszczęśliwie, że w kilka chwil zginął pod ciężarem wozu, osierocając żonę i sześcioro drobnych dzieci.

Lustrator rady pow. Tarnowskiej, Ściborowski, został zasuspendowany z powodu sprzeniewierzenia 1500 koron, z pieniędzy gminnych. Ładny lustrator!!

Białobożnica w powiecie czortkowskim otrzymała tytuł miasta.

Namiestnik Galicyi gr. Andrzej Potocki bawił w końcu z. m. na polowaniu u arcyksięcia Franciszka Ferdynanda w Chlumetz w Czechach.

Budżet państwowy przedłożony przez ministra skarbu Radzie państwa w Wiedniu do uchwalenia, — wykazuje dochodów,czyli podatków i opłat przeróżnych 1890 miljonów 871 tysięcy 352 koron. Wydatki pożerają to wszystko tak, że pozostaje nadwyżki tylko miljon sześćset dwadzieścia dziewięć tysięcy 730 koron. Zwiększanie się dochodów w tym roku przewidziane jest na sumę 67 milionów koron. Z tego wysnuł minister skarbu Korytowski wniosek, że się dobrodyt podnosi i że się ludności dobrze powodzi. Wiemy, że to nieprawda. Zwiększeją się dochody państwowe pod naciskiem śruby podatkowej, ale bogactwo ludności wcale nie wzrasta. W Galicyi nie byłoby z czego podatków zapłacić, gdyby nie zarobki z Ameryki. — Potęga budżetu austryackiego podobna jest do błyszczącej nędzy galicyjskiej.

Zabił swoją żonę. W Krakowie zasądził sąd przysięgłych na 3 lata więzienia czeladnika masarskiego, niejakiego Kubickiego, który swą żonę na śmierć pobił. Między Kubickimi nie było, odkąd się pobrali zgodnego pożycia. Kubicki źle się obchodził ze swą żoną, katował ją i dręczył, aż raz w kłótni, kiedy powrócił z odpustu z Kalwaryi, tak ją skatował, że kobieta niebawem życie zakończyła.

Zywa pochodnia. Pod Radziszewem ośmioletnia dziewczyna pasąc bydło w polu, rozniecila sobie ognisko, przyczem zapaliła na sobie ubranie. Płomień ogarnął ją całą i poparzył śmiertelnie. Dziewczyna z przerażenia biegła jak pochodnia paląca się, aż nadchodzący ludzie rzucili się do gaszenia ognia na niej. Na miejscu wypadku była obecna druga, znacznie starsza dziewczyna, i nie zajęła się ratunkiem towarzyszki.

Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się na dworcu kolei północnej w Krakowie. Robotnik Wojciech Wicher, pomagający przy pompowaniu wody, upadł z pewnej wysokości pod maszynę i doznał przytem ciężkich obrażeń wewnętrznych

Wydali wspólników. Przed czterema laty dokonano zbrodni morderstwa na niejakiej Doktorowej z Podgórza. Po dopełnieniu tej zbrodni przyznał się wtedy jej mąż i wydał jeszcze jedną wspólniczkę niejaką Zakrzewską. Oboje dostali się za to na dożywotnie więzienie do Wiśnicza. Minęło lat parę, gdy odsiadujący karę wydali jeszcze dalszych wspólników morderstwa. Są nimi: pewien szewc i pewna kobieta z Podgórza. Wskutek tego odbędzie się rozprawa przeciwko nim o współudział w owem mozderstwie,

O ciemnocie panującej po wsiach galicyjskich — świadczy najwymowniej fakt, że „Skorowidz przemysłowo-handlowy“ — wydawany przez Ligę Pomocy Przemysłowej, a mającej na celu wspieranie przemysłu krajowego,rozsyłany po urzędach gminnych, gminy, raczej urzęda gminne zwracają. Dygnitarze ci gminni pojęcia nawet nie mają co jest Liga i co jest jej zadaniem a świadczy o tem charakterystyczny fakt, że np. gminy Ropienka i Wilśna w pow. krośnieńskim, zwróciły skorowidz, umieszczając na nim adres, naturalnie zaopatrzony wielką pieczęcią gminną „Do Wielmożnego Pana Ligi Pomocy przemysłowej we Lwowie“. Widocznie uczyniły to nie z niechęci ku Lidze,ale z głupoty.

Krociowe malwersacye — wykryto w lasach państwowych w Zielonej, w powiecie nadwórniańskim. „Sprawcami są żydzi, przedsiębiorcy wyrębu drzewostanu. Komisya wydelegowana przez dyrekcyę domem i lasów, bawiła na miejscu przez dziesięć dni i skończyła swoje dochodzenia — Wyniki sledztwa z natury rzeczy muszą być trzymane w tajemnicy, ale w okolicy, opowiadają, że komisya wykryła olbrzymie nadużycia i malwersacye. Np. jeden z żydów zamiast zakupionego wyrębu na 5.000 morgach, miał wyciąć drzewostan na 15.000 morgach. Inny zamiast zebrać tz. „wiatrołomy“ wyciął najlepsze drzewa. W innem miejscu komisya, gdy przyszła do lasu, wcale go nie znalazła. Być może, że w opowiadaniach tych jest nieco przesady, ale że malwersacye muszą być olbrzymie, świadczy, iż jeden z winnych przedsiębiorców chciał składać 80.000 kor. kaucyi, byle go tylko nie zamykano w areszcie śledczym. Aresztowano dotąd kilku żydów, między tymi najgłówniejszego, niejakiego Scherzera. — W sprawę tę wmieszanych zostało także dwóch młodych leśniczych, — którzy z powodu swego niedoświadczenia nie rozeznali się w wybiegach i postępach żydowskich i nie umieli się jeszcze oryentować w olbrzymich terenach lasowych“.

Z powodu braku kolei a bardzo ożywionego ruchu między Jasłem, Krosnem a Duklą, Ministerstwo handlu ma zamiar zaprowadzić samochody, tak do przewozu osób, jakoteż pakietów pocztowych.

Automobile szłyby z Jasła przez Żmigród do Dukli a następnie przez Równe, Miejsce Piastowe do Krosna i Iwonicza. Ponieważ jednak rząd obawia się strat, przeto zwrócił się do dotyczących gmin z propozycyą, czy te nie pokryłyby ewent. deficytu z własnych funduszów. Prawdopodobnie gminy się zgodzą, zwłaszcza, że owa gwarancyjna kwota będzie nie wielka. Zamiast staremi landarami pocztowemi, będą może wnet wcale europejskimi wehikułami jeździć!

Przebity przez żandarma. We wsi Dolinianach wszedł do jednej chaty żandarm, gdyż posłyszał z niej głośne wołanie o pomoc i jęki. W chacie natrafił na gwałtowną sprzeczkę i bójkę między małżonkami. Żandarm chciał ich rozdzielić, lecz chłop rzucił się na niego z siekierą. Napadnięty żandarm pchnął napastnika bagnetem w pierś i zabił go.

Wykolejenie się pociągu. Między Chabówką a Zakopanem wykoleił się z szyn pociąg i jechał po plancie kolejowym jeszcze kilkadziesiąt kroków. Przytem jednak na szczęście odbyło się bez ofiar w ludziach, a nawet maszynę i wozy jako całkiem nienaruszone oddano do dalszej jazdy.

Smiertelne poparzenie. Katarzyna Klebańska z Przemyśla prażyła na maszynce benzynowej maść, której potrzebowała jej matka. Nagle paląca się benzyna wybuchła i oblała Klebańską. Klebańska zdołała wprawdzie ogień na sobie stłumić, ale doznała tak silnego poparzenia, że w następnym dniu zmarła.

Konwent OO. Bonifratrów w Krakowie zwrócił się do ogółu polskiego we wschodniej części kraju z prośbą o jak najusilniejsze niesienie pomocy niedawno zbudowanemu szpitalowi. OO. Bonifratrzy utrzymują w swym szpitalu 120 łóżek kosztem 400 tys. kor. i przyjmują doń chorych bez różnicy wyznania i pochodzenia. Obecnie ciąży na szpitalu dług w kwocie 70 tys. koron, który musi być w najkrótszym czasie spłacony, aby szpital mógł prawidłowo funkcyonować. W odezwie swej wyraża konwent OO. Bonifratrów nadzieję, że i wschodnia część kraju zbożnemu temu dziełu użyczy wydatnej pomocy.

Myszy polne pojawiły się w całej Galicji w niezmiernej ilości. Straszne te gryzonie są tem niebezpieczniejsze, że oprócz wielkiej żarłoczności są daleko większe od zwykłych mysz polnych. Zasiana ozimina i resztki plonów jesiennych padają ofiarą tej strasznej szarańczy. W niektórych folwarkach sieją po polu truciznę, ale nie wiele to pomaga. Jak słychać z węgierskiej granicy, to taka sama plaga dotknęła także północne Węgry.

Po nieurodzajnym i złym roku zanosi się na gorszy.

Poświęcenie kościoła. W niedzielę t. j. 28 zm. odbyło się poświęcenie kościółka w Żabnie, pow. sokalski, zbudowanego staraniem samych włościan, na czele których stał Józef Kunach. Budowę doprowadzili do skutku dzielni włościanie Polacy mimo licznych trudności. To też radość panuje z tego powodu duża między nimi.

Pamiętaj o koncercie na rzecz Polskiej Ochronki, który odbędzie się 17 listopada.

WIELKOPOLANIN
Published every Thursday by the
POLISH PRINTING AND PUBLISHING CO.

Rev. C. TOMASZEWSKI, President & Treasurer.
A. LEWINSKI, Managing Editor.
56—22nd St., Pittsburg, Pa.
C. D. & P. T. TELEPHONE, 2263 GRANT.
P. & A. TELEPHONE, 2204 MAIN.

„WIELKOPOLANIN"
Tygodnik poświęcony sprawom Polsko Katolickiego ludu w Północnej Ameryce.
WYCHODZI W KAŻDY CZWARTEK.

Wszelkie korespondencye adresować należy.
„WIELKOPOLANIN"
56—22nd Street, Pittsburg, Pa.

Wszelkie przesyłki pieniężne adresować:
Polish Printing and Publishing Co.,
56—22nd Street, Pittsburg, Pa.

PRENUMERATA:
Rocznie w Stanach Zjednoczonych.... $1.50
Po za obrębem Stanów Zjednoczonyh.. $2.50
Pojedynczy numer.................. 5c

ENTERED AT THE PITTSBURG POST OFFICE AS SECOND CLASS MAIL MATTER.

Uwagi.

Demokratom w Thanksgiving Day, indyk nie będzie wcale smakował. Za to republikanie zjedzą podwójnie porcyę.

W Chicago wytoczyła pewna małżonka proces sądowy małżonkowi, żądając by Swietny sąd roztrzygnął, czy garderoba połowicy jest własnością pana męża, czy nie. W Ameryce, w tym kraju sprzeczności i oryginalności, niezbędna część garderoby męskiej, używaną jest przez kobiety, a mężowie nie wytaczają im o to procesów.

Jakaś mieszkanka miasta Cleveland odkryła, że jej kanarek umie mówić. Musi to być pani kanarzyca! a nie pan kanarek.

Miasteczko nasze prócz przydomku zakopconego otrzymało nowy, — „głównej kwatery" tyfusu. Mieliśmy w zeszłym miesiącu 626 wypadków tej choroby.

W Rosyi bandytów wieszają lub strzelają. W Ameryce danoby im posady — w bankach.

Milionerki amerykańskie ze swe „dobre dolary" kupują sobie do tytułów hrabin i książąt i... kije od utytułowanych małżonów. Wykazało się to w procesie pani hrabiny Castelane, z domu Gould.

W Chicago korzystało w obecnych wyborach tylko pięćset kobiet z przysługującego im prawa głosowania. Widocznie że większość kobiet jest ...rozumna.

Pan prezydent Roosevelt pojechał na inspekcyę kanału panamskiego. — Pittsburczanie powinni go zaprosić na inspekcyę naszego dymu!

Zaczynamy rywalizować z Chicago, pod względem morderstw i rabunków. W ciągu ostatnich dni trzy wypadki podobnego rodzaju miały miejsce. A policya co na to? Za mało ma ludzi do patrolowania jest jej stereotypowa odpowiedź. Do łapownictwa jest ich za dużo, — do służby za mało! Jak zawsze i wszędzie.

Nasz major miasta przesłał prezydentowi wszechpotężnych kolei ulicznych pismo, w którem go wzywa do dostarczenia „przyzwoitej" (decent) obsługi publiczności. — Mniejsza już o przyzwoitość, byle było dość miejsca w wagonach; by częściej kursowały i by nie rabowano publiczności po północy, z extra 5-centówek. To grunt!

Polacy w Ameryce.

Nieograniczona głupota i ślepa partyjność jedynie spowodować mogła, iż w ostatnich wyborach w Chicago w szesnastym okręgu, 11 dzielnicy — na tykiecie republikańskim przeszedł na sędziego sądu miejskiego, murzyn i dwoma, wyraźnie dwoma głosami większości ponad kandydata — Polaka. Okręg ten zaludniony przez Polaków i Czechów niemal wyłącznie, zasługuje na pogardę chyba.

W przeciwieństwie zaś — do polskich wyborców; którzy swego nie popierają, okazali się inni narodowcy. Kandydat republikański na skarbnika stanowego p. Smulski, pomimo bardzo małej szansy powodzenia, bo w stanie demokratycznym, jest jedynym z kandydatów na wyższe urzęda, który przeszedł ogromną większością. — Wybór p. Smulskiego jest dla nas wszystkich wielkiego znaczenia, bo dziś łatwą już drogę ma p. S. do godności gubernatora stanu.

Nowy kościół polski rozpocznie się budować w Terryville Conn. — Nieliczna, ale ofiarna kolonia polska zebrała w ciągu tylko trzech miesięcy pokaźną sumę, która umożebni rozpoczęcie budowy. Proboszczem jest jeden z najmłodszych duchownych, ks. Raniszewski.

Ukarane łakomstwo. Do pewnej polskiej familii w St. Louis przyszedł pewnego dnia, elegancko ubrany Amerykanin, rzekomo agent ubezpieczenia od ognia. Córka gospodarstwa, wcale gładka 19 letnia dziewczyna, służyła za tłómacza pomiędzy matką a nieznajomym. — Gość wdał się w dłuższą rozmowę i począł się zalecać dziewczynie. — Nareszcie bez wszelkich wstępów oświadczył, iż gotów jest ożenić się z nią i oświadczenie swoje poparł pękatym pugilaresem, z którego wyjął banknot 50 dolarowy, dodając, iż gotów jest zaraz kupić pannie na prezent pierścionek za $30 i zapytał czy mają mu resztą wydać. Mateczka wyszukała pod pierzynami gotówkę $20 i wręczyła je nieznajomemu, otrzymując w zamian pięćdziesiątkę. Gość posiedział jeszcze dłuższy czas i przyrzekł przybyć za ze parę dni i kontynuować nagłą miłość dalej. Zanim jednak jeszcze gość przybył — mamusia zmuszoną była zmienić banknot, który jednak ku największemu jej przerażeniu i rozpaczy okazał się fałszywym. — Dwa nieszczęścia za jednym zamachem, mama straciła dwudziestkę, córka ..bogatego kawalera.

Dziennik Narodowy, który jest chyba parodyą naszego narodowego języka, choruje na „sążniste litery" w nagłówkach, na wzór angielskich „żółtodzióbych" pism. I byłoby mu z tem wcale do twarzy, — gdyby był dziennikiem angielskim, a on tymczasem „ani pies, — ani wydra". Do elementarza panowie, a nie do nauczania dorosłych.

Miły zięć. J. Koszczyński z Chicago, gościł w swym domu ojców swej małżonki. Teściowa, jak zwykle teściowe, dbała o dobro swoich ..dzieci, widząc, iż zięć ma już dosyć piwa w żołądku i w nogach, — wzbraniała mu się dać świeżej butelki. Zięć.. rozczulony.. troskliwością teściowej, odpłacił jej flaszką w głowę, rozcinając ranę szeroką. Krwią oblana teściowa, a za nią córka, wybiegły na ulicę i szukały ratunku w sąsiedniej aptece. Miły zięć — widocznie podniecony widokiem krwi, wziął się do „obrabiania" teścia i byłby go niezawodnie ciężko uszkodził, gdyby nie pomoc w postaci kilku policyantów. Rozszalałego i spitego Koszczyńskiego odstawiono do „klatki".

Nawrócony. Ostatni ksiądz należący do zboru narodowo-niezależnego, rozpatrzywszy się w bagnie, w jakie przypadkowo wlazł, powrócił na łono Kościoła katolickiego. Jest to ksiądz Pachowski, który niedawno przybył ze starego kraju. Na samym wstępie miał to nieszczęście że spotkał się z Hodurem, który potrafił go uwieść i pozyskać dla swej niecnej idei. Już jednak po kilku tygodniach otworzyły się oczy ks. Pachowskiemu. Poznał zgniliznę moralną, którą Hodur szerzy wśród garstki ciemnych ludzi i żałował, że ich przez kilka tygodni oszukiwał a napiętnował należycie ten bezbożny ruch i jego naczelnika.

Protest Polaków. Ludność polska w Cleveland, O., odbyła aż 7 masowych zebrań w różnych dzielnicach miasta, w celu zaprotestowania przeciw nauce języka niemieckiego w szkołach ludowych. Powzięte postanowienia przedłożone w różnej formie radzie szkolnej, podnoszą mianowicie to, — że jest ono niesprawiedliwością, by tego obcego języka uczono w szkołach na koszt wspólny wszystkich obywateli miasta, tem bardziej, że w kosmopolitycznem mieście Cleveland niemiecka ludność wcale nie przeważa. — W rezolucyach zaznaczono również że te zapatrywania podziela cała ludność w tem mieście, z ożona z 32.000 głów. W odpowiedzi na ten protest postanowili Niemcy utworzyć powszechny związek szkolny, do którego mają należeć delegaci ze stu towarzystw i kościołów.

Humor i Satyra.

Rzadkie pokrewieństwo.

Pewien pan opowiada o sobie: Ożeniłem się z wdową, mającą z pierwszego małżeństwa dorosłą córkę,— w której zakochał się mój ojciec i wkrótce ją poślubił. Tym sposobem ojciec mój został moim zięciem, a moja pasierbica moją matką, skoro była żoną mego ojca. W rok po ślubie — żona powiła mi syna, który był moim wujem, — skoro był bratem mojej macochy. Żona mojego ojca została także po niejakimś czasie matką — ładnego chłopca, który był zarazem moim wnukiem, jako syn mojej pasierbicy. Moja żona była także moją babką, gdyż była matką mojej matki; ja zaś byłem jednocześnie mężem mojej żony i jej wnukiem; a ponieważ mąż osoby będącej babką jest naturalnie dziadkiem — zostałem więc własnym dziadkiem.

* * *

— Widziałem dziś radcę X., co mu jest, jakiś ponury, zamyślony. Czy nie chory?

— Owszem, prawa ręka jego dostała obłędu.

— E, głupstwa pleciesz.

— Ależ tak. Sekretarz, jego prawa ręka, dostał pomięszania zmysłów.

Z Rosyi i z Polski.

— Komitet łódzki socyalno-demokratyczny wydał proklamacyę wzywającą do walki z narodowcami.

— Policya w Warszawie skonfiskowała we wszystkich handlach broni z lufami gwintowanemi, karabiny, rewolwery, oraz naboje — i przewiozła je spakowane i opieczętowane do gmachu policyi.

— Przygotowania do wyborów zostały już rozpoczęte w Warszawie przez otwarcie centralnego biura wyborczego w magistracie.

— W Lublinie dokonano powtórnej ścisłej rewizyi we fabryce Bergera i Busikowskiego. Aresztowano ogółem około 60 robotników.

— W Wilnie w ostatnich dniach skazanych zostało 34 osób na karę śmierci za zamachy na żołnierzy i policyę.

— W gubernii kijowskiej wybuchły ponownie rozruchy agrarne — Wiele folwarków stoi w płomieniach.

— W Radomiu ośmiu bandytów napadło na kasę towarową na kolei, przyczem zrabowano całą znalezioną gotówkę i ranili dwu żołnierzy.

— Petersburg. Prezydent ministrów — wezwał wszystkie władze miejskie, aby wszelkimi środkami przymusowymi ściągały od ziemstw zaległe podatki.

— Petersburg. Rada ministrów uchwaliła zniżyć stopę procentową Banku włościańskiego — na 4 i pół procent.

— Zapowiedziany przez P. P. S. powszechny strajk w Warszawie,— został odwołany.

— W Symforpolu odbyło się rewolucyjne zgromadzenie. Przewodniczący zebrania Waltner aresztowany został w chwili, gdy wygłaszał wyrok śmierci na kilku urzędników. Dokonano tu kilku zbrojnych napadów na sklepy.

— W Tyflisie na wóz pocztowy, idący z Karsu, napadło dziesięciu bandytów, którzy zrabowali 29.000 rubli.

— Na stacyę towarową w Wierzchnieudzińsku napadło w nocy 20 bandytów. Żołnierze pociągu wojskowego, którzy znajdowali się na stacyi, rozprószyli bandytów, a 6 z ich ujęli.

— Ministerstwo spraw wewnętrznych otrzymało na przeprowadzenie kampanii wyborczej do Dumy 10 milionów rubli.

— Postępowanie w rewizyjnym procesie przeciw członkom związku wojskowego ukończono. Sąd wojskowy skazał dwu poruczników na utratę praw stanu, stopnia wojskowego, na wydalenie ze służby i banicyę, innych oskarżonych na wydalenie ze służby i dwuletnie więzienie w twierdzy. Obaj porucznicy i jeszcze jeden z zasądzonych po zapadnięciu wyroku uciekli.

— Klęska głodowa we właściwej Rosyi spowodowana nieurodzajem, która wedle oficyalnego sprawozdania ministrstwa rolnictwa jest wyjątkowo ciężki. Wogóle tegoroczny urodzaj w całej Rosyi europejskiej znajduje się niżej normy. W szczególności zaś jest on zły, a nawet bardzo zły w guberniach nadwołżańskich, jak również w gubernii ufańskiej, orenburskiej i w kraju wojska dońskiego. Dobry urodzaj był tylko w południowo-zachodniej części państwa i nad Wisłą. Żyto ozime chybiło wszędzie. Zupełnie zaś nie urodziło się w całym basenie nadwołżańskim. Jakość zboża także jest niezadowalająca. Nieurodzajowi towarzyszy wszędzie zupełny brak karmy dla była, co klęskę głodową jeszcze bardziej powiększa.

— Premier Stołypin, wydał rozporządzenie do generał-gubernatorów, gubernatorów i naczelników miast, zwracający uwagę, że sądy polowe mają sądzić tylko cięższe zbrodnie, oraz w tych wypadkach, w których zbrodniarzy przyłapano na gorącym uczynku. Wobec tego iż w pewnych miejscowościach powstały wątpliwości, czy nie należy także mniej cięższych zbrodni oddawać pod sąd polowy i wyrażono życzenie ustalenia kompetencyi tych sądów, przypomina rada ministrów, że same władze w danej miejscowości mają rozstrzygać, czy sprawę należy oddać pod sąd polowy, a wyroku tego sądu nie można znieść i niema przeciw niemu odwołania.

— W Berlinie obiega pogłoska, że hr. Witte podczas swojej bytności zagranicą pukał nietylko do Rotszyldów, ale także do innych banków o zaciągnięcie pożyczki — dla skarbu rosyjskiego, lecz wszędzie spotkał się z odpowiedzią odmowną.

— W Łodzi dokonano 30go z. m. w różnych punktach miasta znowu ścisłych rewizyj i aresztowano około 100 osób obojej płci.

— Gazeta „Siewodnia" donosi, że ks. Światopełk Mirski, jako człowiek cieszący się reputacyą szczerego i uczciwego administratora, był wezwany do Peterhofu, gdzie wypowiedział swe poglądy z powodu niektórych zarządzeń, stosujących się do Królestwa Polskiego.

— Od chwili rozpuszczenia Dumy t. j. od 14go lipca do 14go z. m., rząd wydał na utrzymanie przestępców politycznych 1,230.000 rubli, więc tylko po 5 kop. dziennie na głowę. Takiego ciężaru budżet państwa wytrzymać nie może.

— Rząd rosyjski nie zdołał otrzymać pieniędzy zagranicą, dlatego też celem pokrycia niedoboru, chce on zaciągnąć tak zwaną pożyczkę wewnętrzną w wysokości 100 do 150 milionów rubli. Rząd spodziewa się, że tę pożyczkę pokryją bogaci kupcy w Moskwie, tudzież kapitały klasztorne. Synod zgodził się już, ażeby użyczyć kapitałów klasztornych na ten cel.

— Generał Rennenkampf ma zostać generał-gubernatorem nadbałtyckim. Dotychczasowy generał-gubernator Sołłohub ma być powołany na stanowisko towarzysza ministra spraw wewnętrznych po Makarowie.

— Dzienniki opozycyjne donoszą że ministerstwo spraw wewnętrznych — otrzymało od komendanta okręgu wojskowego odeskiego,— jenerała Kaulbarsa, sprawozdanie o wybuchu w prowincyach południowych politycznego strajku w warsztatach kolejowych w Jekaterynosławiu, Niżniednieprowsku i Briańsku. Strajkujący, których jest kilkadziesiąt tysięcy, powywieszali na domach czarne chorągwie.

— W Warszawie onegdaj zamordowano dwoma strzałami rewolwerowymi majstra szewskiego Klauzińskiego. — Przyczyny dotąd nie stwierdzono.

— We wsi Kałagłaj napadło pięciu uzbrojonych ludzi — na urząd gminny, zakneblowało usta strażnikowi i zabrało dwie kasy żelazne, w których było 26.000 rubli.

Zdania i myśli.

W życiu, — jak na tłumnym pogrzebie. Kto się zamyśli lub zagada ten w tyle zostaje, — tłum go wyprzedzi. Żeby nie wypaść z szeregu, trzeba usiłować z całą przytomnością innym kroku sprostać, a na to ażeby ich wyprzedzić, należy pod boki się ująć, łokcie rozeprzeć, — twarde łokcie — i przebijać się. — Kto tego niepotrafi, całe życie iść będzie na ostatku — nawet w pogrzebie.

* * *

Łatwiej utrzymać jest sekret — jak pieniądze.

* * *

Autorzy i dziennikarze to dziwny ród ludzki. Pletą głupstwa nie ustami, ale mózgiem.

* * *

Naród pozbawiony prasy, jest jako człowiek, — któremu język ujęto.

* * *

Kropla atramentu daje milionom ludzi do myślenia.

* * *

Prasę niedarmo też nazywają siódmem mocarstwem świata.

W obronie krzyża.

W Rouen we Francyi, burmistrz miejscowości Le Houlme i jego kolega po urzędzie z Herron, zostali przez prefektow złożeni z urzędu. P. Jollet, jak się zwie burmistrz z Le Houlme, jak teraz się okazuje, wzbraniał się usunąć — krzyże ze szkoły; gdy na rozkaz prefekta krzyże usunięto, Jollet, w porozumieniu z Radą gminną — znów je przybił na ścianach.

Podobne zdarzenia zachodziły i w innych gminach. P. Pomereu, burmistrz z Herron, — przybiwszy krzyże na nowo, wystosował do prefekta następujące pismo: „Byłbym panu wielce zobowiązany, za podanie mi paragrafu ustawy, — który zmusza mnie do stosowania przepisu będącego aktem samowoli, obrażającej uczucia ogromnej części mieszkańców gminy. Donoszę panu, że na żądanie mieszkańców, krzyże kazałem przymocować do ścian za pomocą pieczęci gminnych".

W Alencon deputowany Makau, zastępca burmistrza, usunął wprawdzie krzyże że szkół, kazał je wszelako przybić w urzędzie gminnym na najbardziej widocznem miejscu.

* * *

Kiedy Brazylia została republiką, zaprowadziła zaraz szkoły bezwyznaniowe, małżeństwa cywilne, a ze sal sądowych usunęła krzyż. — Obywatele brazylijscy, — głęboko wierzący, domagali się przywrócenia krzyża w sądach.

Usiłowania odniosły skutek. W Rio de Janerio, — wprowadzenie na nowo krzyża do sali sądowej, — odbyło się z wielką uroczystością. Około ośmnaście tysięcy ludzi, katolików, w uroczystej procesyi brało udział, niosąc krzyż w stronę gmachu sądowego. Wszystkie ulice, — któremi szedł pochód, były udekorowane. W pochodzie niesiono 21 tablic z nazwami miast brazylijskich. — Gdy pochód stanął przed budynkiem sądowym, oczekiwał go już tam prezydent sądu, ze czcią przyjął od księdza — i pocałował krzyż i zawiesił go nad stołem prezydyalnym.

Wiadomości kościelne.

Parafia św. Stanisława Kostki w Pittsburgu.

Dnia 13go b. m. odbył się odpust w parafii św. Stanisława K.

Chociaż ta uroczystość była obchodzoną w dzień powszedni, kościół był przepełniony wiernymi. Konfesyonały były oblężone w poniedziałek wieczorem i we wtorek od rychła rana do południa. — W-ni księża z miasta i okolicy przybyli łaskawie z pomocą, — dlatego bez trudności wysłuchano spowiedzi wszystkich, którzy w dniu tym przyszli, aby przystąpić do Sakramentu pokuty i komunii św.

Piękny to był widok, gdy tłum Polaków, wznosząc ręce, w modlitwie rzewnem łez pełnej, modlił się do Tego, który się stał narodomi naszemu chlubą, wzorem, wodzem i patronem.

Uroczystość ta wzmocniła nas w wierze, w nadziei pokrzepiła, pobudziła do cnót chrześciańskich.

Uroczystą sumę o godz. pół do 11tej, odprawił Wny ks. A. Szmełsz, proboszcz parafii Najśw. Rodziny, w asystencyi ks. Tomaszewskiego jako dyakona i ks. Retki jako sub dyakona. Kazanie pełne namaszczenia i zastosowane do okoliczności, wygłosił Przew. ks. kanonik Jan Górzyński, proboszcz parafii św. Wojciecha. Jesteśmy przekonani, że kazanie to, zagrzane gorącem słowem, a płynące z gorętszego jeszcze serca, przejętego ogniem miłości Bożej, wyda plon obfity i zachęci wielu grzeszników do prawdziwej pokuty i życia iście chrześciańskiego.

Św. Stanisławie Kostko! Kość z kości naszych, Bracie nasz kochany, klęcząc na zwycięskim rydwanie Królowej korony Polskiej, ukaż niedostatki, boleści, niebezpieczeństwa i męczeństwo nasze; uproś nam wolność Ojczyzny i łaskę życia pobożnego, byśmy po szczęśliwej i bogobojnem życiu, mogli cieszyć się z Tobą przez całe wieki w niebie.

Po południu o godz. 3ciej odbyły się uroczyste nieszpory, a po nieszporach procesya z Najświętszym Sakramentem.

Wnym Siostrom nauczycielkom należy się wszelkie uznanie i podzięka za gustowne i artystyczne ubranie kościoła i przygotowanie dziatek szkolnych do procesyi.

Wszystkim Wnym kapłanom za pomoc w słuchaniu spowiedzi, niniejszem wyrażamy najserdeczniej podziękowanie, staropolskiem „Bóg zapłać!"

Parafia św. Józafata na połudn. stronie miasta.

W przyszłą niedzielę, dnia 18go b. m. odbędzie się odpust w naszej parafii. Spowiedzi księża słuchać będą w sobotę po południu i wieczorem.

O ile nam wiadomo, Wny ksiądz proboszcz Baczewski zaprosił wielu księży, dlatego każdy parafianin będzie miał sposobność przystąpić do Sakramentów świętych. Pamiętajcie bracia, o waszym patronie, św. Józafacie.

Everson, Pa.

W zeszłą niedzielę, dnia 11go b. m. odbyła się u nas uroczystość pierwszej komunii świętej. Uroczystość ta wypadła tak wspaniale, że chyba nigdy jej nie zapomniemy. Widok niewinnych dziatek, które po raz pierwszy przyjęły do serca Ciało i Krew Zbawiciela, poruszył do łez wszystkich obecnych.

Kazanie Wnego ks. proboszcza który jest słynnym i przekonywającym kaznodzieją, poruszyło serca i dzieci i wszystkich wiernych do tego stopnia, że przez dłuższy czas słychać było tylko łkanie i płacz wesela i radości. Chwila ta wyryła głęboko w pamięci i sercach wszystkich.

Wne Siostry nauczycielki przystroiły kościół tak pięknie, że chociaż to jesienna pora, w kościele zdawało się nam, że to piękny, uroczy maj.

Towarzystwa uniformowane swoją obecnością przy wprowadzaniu dzieci do kościoła, nie mało przyczyniły się — do podniesienia tej wspaniałej uroczystości.

Eversońska parafia, to parafia, która porządkiem i pobożnością, — słynie na okolicę. Zawsze tam jest spokój, zgoda i miłość, dlatego też Bóg błogosławi parafianom św. Józefata w Everson.

ZAWIADOMIENIA.

Zarząd Unii św. Józefa:

Wiel, Ks. Proboszcz
Cezar Tomaszewski, kapelan Unii.
Jan Maron, Prezydent.
Paweł Szałkowski, Wice-prez,
Wł. Szelong, Sekr. Protok.
Andrzej Kaźmierski, Sekr. Finans.
Leopold Buchholz, Kasyer.
Józef Grabowski, } Opiek. Kasy.
Ant. Ratajewski, }
Wł. Mielcuszny. }
A. Szramowski, Marszałek.

Wszelkie korespondencye, dotyczące Unii św. Józefa, adresować należy na ręce sekretarza:

WŁ. SZELONG,
2908 Ridge st. 13 ward
PITTSBURG, PA.

Wszelkie listy w sprawach finansowych Unji należy adresować do:

ANDRZEJ KAZMIERSKI
335 Hancock St., 13 ward.
PITTSBURG, PA.

Posiedzenia Zarządu Unii św. Józefa odbywają się w pierwszą Niedzielę każdego Miesiąca.

Mężczyźni wstępujący do Unii św. Józefa mogą podług swej woli dać się ubezpieczyć na **$750.00, 500.00** lub też **$250.00.**

Niewiasty tak samo mogą się dać ubezpieczyć w Unii św. Józefa na powyżej wymienione sumy to jest, **$750.00, 500.00 i 250.00.**

Niewiasty są wolne od opłacania podatku miesięcznego i Organu.

Adresy Sekr. wszystkich grup Unii, czas i miejsce posiedzeń.

Grupa I Br. św. Józefa. Sekr. WOJCIECH WOŁOWIEC, 2624 PENN AVE., PGH. PA, Posiedzenia odbywają się w czwartą Niedzielę każdego miesiąca w parafii św. Stanisława Kostki

Grupa II Ryc. św. Michała Arch. No. I sekr KSICINSKI. 2823 PENN AVE., PGH., PA Posiedzenia odbywają się co drugą niedzielę każdego miesiąca w parafii św. Stanisława Kostki.

Grupa III Strzelcy św. Jadwigi No. I sekr. JAN KOZŁOWSKI, 2524 PENN AVE., PGH. PA., posiedzenia odbywają się w trzecią niedzielę każdego miesiąca w parafii św. Stanisława K

Grupa IV Br. św. Franciszka Xaw. sekr. JAN IWINSKI, 334 HANCOCK STR., PGH., PA posiedzenia odbywają się w drugą Niedzielę każdego miesiąca w parafii Niep. Serca Najśw Maryi Panny na górach

Grupa V Br. św. Walentego sekr. PAWEŁ ŁOZOWSKI, 121—44th STR PGH PA. posiedzenia odbywają się............................ każdego miesiąca w parafii Najświętsze Rodziny

Grupa VI Br św Wojciecha, sekr ANDRZEJ KRZYWICKI, 920 WASHINGTON AV., BRADDOCK, PA. posiedzenia odbywają się.... ....Niedzielę każdego miesiąca w Parafii Najsłodszego Serca Jezus

Grupa VIII Ryc św Michała Arch No II sekr. ANDRZEJ KAZMIERSKI, 335 HANCOCK str PGH, PA, posiedzenia w trzecią Niedzielę każdego miesiąca w parafii Niep. Serca Najśw. Maryi Panny na górach.

Grupa IX Gwardya św. Antoniego sekr. ANTONI ŁUCZNIK, 2837 PENN AVE, PGH., PA., posiedzenia odbywają się.............. Niedzielę każdego miesiąca w parafii św. Stanisława Kostki

Grupa XI Br św. Jerzego sekr. WACŁAW GACA, 406 Duquesne, PA posiedzenia odbywają się.................. Niedzielę każdego miesiąca w parafii św. Jadwigi.

Grupa XII Br. św Antoniego. sekr. FRANCISZEK WNOROSKI, 709-1-2 8th ANE. HOMESTEAD PA., posiedzenia odbywają się ....Niedziele każdego miesiąca w Parafii św, Antoniego

Grupa XIV Br. św Stanisława Kostki, sekr ANDRZEJ CABON, Box 86 P. O. GOFF PA. posiedzenia odbywają się.................. Niedzielę każdego miesiąca. w Parafii ....

Grupa XV Br św Antoniego Pad. sekr. JAN ZYGIEŁO, 313 S. MAIN STR. SHARPSBURG, PA posiedzenia odbywają się w drugą Niedzielę każdego miesiąca w Parafii Najświętszej Rodziny w Pgh Pa

Grupa XVI Br. św Józefa, sekr. JAN KUROWSKI 21 ROBERTS ALLEY, PGH. PA., posiedzenia odbywają się w czwartą Niedzielę każdego miesiąca w Parafii Niep. Serca Najśw. Maryi Panny na górach

Grupa XVII Br. św Stanisława B. i E. sekr. JAN BRĄCZKOWSKI Box 82 TRAUGER, PA posiedzenia odbywają się w trzecią Niedziele każdego miesiąca w Parafii św Stanisława B. i M. w Mammoth Pa

Grupa XVIII Strzelcy św Jadwigi sekr. STANISŁAW PRZYBYŁEK, 3512 MILLWOOD AVE., PGH PA., posiedzenia odbywają się w trzecią Niedzielę każdego miesiąca, w parafii Niep. Serca Najś. Maryi Panny na górach

Grupa XIX Ryc. św. Kazimierza Kr sekr STANISŁAW NADOLSKI, Box 450 NEW KENSINGTON, PA., posiedzenia odbywają się w trzecią Niedzielę każdego miesiąca w parafii Najśw. Maryi Panny

Grupa XXII Ryc. św. Michała Arch. No III sekr. WŁADYSŁAW ZIELINSKI, 310 DOWNING STR., PGH. PA., posiedzenie odbywają się w drugą Niedzielę każdego miesiąca w parafii Niep. Serca Najś. Maryi Panny na górach

Grupa XXIII Br. św. Stanisława K. sekr. JAN KUROWSKI, 21 ROBERTS ALLEY, PGH. PA posiedzenia odbywają się w drugą Niedzielę każdego miesiąca w parafii św. Stanisława Kostki.

Grupa XXIV Br. św. Stanisława K. sekr. FELIX WATYCHOWICZ, 202 BOSWELL PA., posiedzenia odbywają się w trzecią niedzielę każdego miesiąca w Parafii ....

Grupa XXV Husarzy Pułaskiego sekr. STANISŁAW CIEMIELEWSKI, 3110 DICKSON STR., PGH. PA. posiedzenia odbywają sie w drugą Niedzielę każdego miesiąca w Parafii Niep. Serca Najś. Maryi Panny na górac.

Grupa XXVI Br. św. Stanisława B. i M. sekr. STANISŁAWA PODULSKI, 154 BOX EXPORT PA. posiedzania odbywają się w trzecią Niedzielę każdego miesiąca w parafii Najś. Maryi Pany.

Do Panów Sekretarzy!

Uprasza się wszystkich panów Sekretarzy Grup Unii św. Józefa o nadesłanie nam wszelkich potrzebnych poprawek lub niedokładności w nazwiskach urzędników lub czasu posiedzeń, jakie się znajdują w powyższym spisie Grup.

Rownież upraszamy o nadsyłanie wszelkich zawiadomien przed wtorkiem każdego tygodnia.

ADMINISTRACYA.

MĘCZEŃSKIE DZIECI.

Do Ciebie, Panie, ojców naszych królu,
Przychodzą dzieci, które cierpią w szkole,
I płaczą, gdy ich chłoszcze rózga, w bólu
Za wiarę i za przyszłą jasną dolę.

Na małe główki opuść swoje dłonie.
Niech dusza dziecka trwa, niech siłą bucha
I niech nie ginie zapał, który płonie
I który daje męczeńskiego ducha.

Łza użalenia płynie wszystkim z oka
Na to zdeptanie i wzgardzone prawa.
Ty nas podpieraj łaską swą z wysoka,
Gdy dola nasza taka smutna.

Na smutną dolę kładź jutrzenne zorze,
Na dusze, którym już za ciężkie brzemię,
I które przeto nie chcą wierzyć, Boże,
Że masz w opiece także naszą ziemię.

Ty sprawiedliwie karzesz nas, o Chryste,
Za dawne grzechy i za grzechy nowe,
Lecz wiemy dobrze; przyjdą dni złociste
I schylisz do nas swoją słodką głowę.

Do dziatwy polskiej.

O dziatki polskie, szczęsne bohatery!
O was z ojczyzny doleciał mnie słuch,
Rozczulił serce obudzony duch,
I wy wolności odtąd pioniery!

Wy obrzuceni plagami bez liku,
Wam zabroniono do Ojca i Pana
Modły zanosić w ojczystym języku!
Wam jeno obca nuta ma być znana.

O dziatki polskie, szczęsne bohatery!
Może to o was wieszczy wołał duch....
Może z ojczyzny doleci mnie słuch,
Iż imię wasze: „Czterdzieści cztery"!

Paryż, d. 23. X. 1906. *Rodak na obczyźnie.*

AMERYKA.

WIELKI POŻAR nawiedził 10-go b. m. Scranton, Pa. Ogień powstał w magazynie Tool i Shear i rozszerzył się gwałtownie. Po pięciu godzinach zdołano ogień zlokalizować. Spaliło się kilkanaście najlepszych w mieście budynków. Straty wynoszą pół miljona dolarów.

ROZDA DZIESIĘĆ MILIONÓW DOLARÓW. Pedro Alvardo, właściciel kopalń złota w Meksyku, którego majątek oceniają na 150 miljonów dolarów, oświadczyć miał, iż 10 milj. dol. rozda w ciągu przyszłych 30 dni pomiędzy ubogich.

Alvardo przed sześciu laty był ubogim górnikiem. Szczęście mu sprzyjało i odkrył nader bogatą minę złota. Niema on zamiaru dawania gotówki, lecz zamierza on osiedlić na roli 10.000 biedaków i zaopatrzyć ich we wszystko, tak, by ich uczynić niezależnymi.

MILJON DOLARÓW otrzyma adwokat D. M. Delmas, za obronę oskarżonego o morderstwo miljonera new-yorskiego, H. K. Thaw. Suma ta ma być wypłaconą obrońcy nawet i w razie gdyby Thaw skazany został. Thaw, ożeniony był z aktorką i podejrzywał słynnego architektę, White, iż utrzymywał z jego żoną miłosny stosunek. W sierpniu z. r. spotkał go w restauracji i wystrzałem z rewolweru położył go trupem.

W CHICAGO spłonęły doszczętnie 11-go b. m. doki należące do kolei Lehigh Valley. Strata wynosi około miljona dolarów.

NOWO OBRANY GUBERNATOR naszego stanu, republikanin p. Stuart, otrzymał 53.000 głosów większości.

PAPIERY OBYWATELSKIE St. Zjed. kupić można na Ellis Island w New Yorku za $10.oo. Jak utrzymuje profesor Steiner, który w przebraniu emigranta badał panujące stosunki na Ellis Island, papiery te sprzedają urzędnicy zatrudnieni tamże.

NAJORYGINALNIEJSZY PROCES niezawodnie, wytoczyła w Washingtonie niejaka Davis przeciwko pannie Owens. Ta ostatnia miała napisać do władzy sanitarnej poniżającygodność p. Davis, list, skutkiem czego straciła na .....wadze trzydzieści funtów ciała. Za owe 30 funt. żąda 5.000 dolarów odszkodowania.

NA BANKIECIE urządzonym przez kandydatów demokratycznych którzy przeszli na urzęda w stanie New York, podniesioną została kandydatura Hearsta, na prezydenta w r. 1908. A że stan New York na konwencji nominującej kandydata jest pierwszej wagi, spodziewać się można krotochwilnych scen na przyszłej konwencyi demokratycznej. Element nie oszołomiany przez Hearsta — niezawodnie postawi kandydaturę Bryana, i rozdwojenie w partyi samo przyjdzie, właśnie republikanom na rękę.

Z osad polskich

Z Claridge, Pa.

Korespondencya własna.

Claridge, miejscowość czysto górnicza, jest zamieszkałe blisko w trzeciej części przez Polaków. Roboty w tutejszych kopalniach idą dobrze, płaca nie zła, to też robotnicy a szczególnie Polacy i Kroaci mają się dobrze i po największej części posiadają własne domy.

Mamy tu także polski kościół. Parafia tutejsza została zorganizowaną już przed kilku laty, lecz z powodów miejscowych i pozamiejscowych dosyć słabo wegetowała. Ważnym powodem niewątpliwie jest to, że nie mamy stałego księdza, lecz każdorazowy proboszcz z Export dojeżdża do naszego kościółka.

Obecnie dojeżdża do Claridge Wiel. ks. Jan Robaczewski, którego gorliwa praca podniosła o całe niebo tutejszą parafię, i któremu winniśmy wdzięczność i szczególniejsze uznanie. Ks. Robaczewski, bowiem dokonał w przeciągu sześciu miesięcy takich rzeczy, które zdawały się być wykonalnemi w przeciągu kilku lat. W maju b. r. objął on parafię z pustą kasą. Swem taktownem postępowaniem zyskał od razu zupełne zaufanie. Dochody kościelne potroiły się i to nie chwilowo, lecz stale. Za staraniem tegoż czcigodnego księdza dano na budynku kościelnym nowy dach, odmalowano wnętrze i sprawiono wiele rzeczy i przyborów kościelnych. Istniejące towarzystwo „Górnik“ św. Barbary sprawiło nowy ołtarz i obecnie czyni kościół bardzo miłe wrażenie.

Dzięki temu zacnemu pasterzowi odbyło się dnia 14go października poświęcenie kościoła przy udziale towarzystw z Export, Jeannette, Manor i Claridge oraz licznej publiczności z Export, którą przywiózł specyalny pociąg.

Pomimo tak licznych wydatków, jakie pociągnęły reperacya kościoła oraz sprawienie aparatów kościelnych, finanse przedstawiają się pięknie, gdyż w kasie jest około 500 dolarów gotówki. Każdy więc musi przyznać, że gospodarka naszego proboszcza jest znakomita.

Najpiękniejszym i godnym ogólnej uwagi, czynem księdza Robaczewskiego jest to, że ze swej pensyi (pobiera on tylko pół pensyi w Claridge,) ofiarował 6 dol. 66 centów miesięcznie na utworzenie szkoły parafialnej. Tak samo uczynił w Export. Takiej ofiarności rzeczywiście trudno spotkać w Ameryce. Niechże więc parafianie, zachęceni tak wzniosłym przykładem, nie skąpią pracy i ofiar, a szkoła w krótkim czasie stanie.

Przedewszystkiem ojcowie dzieci w wieku szkolnym będących niech się wezmą szczerze i zgodnie do czynu. Do tego zmusza ich potrójny obowiązek: jako ojców, jako katolików i jako polaków. Jako ojcowie powinni się starać o należyte wykształcenie swych dzieci, jako katolicy są obowiązani posyłać dzieci do szkoły katolickiej, bo przecież w szkołach protestanckich lub bezwyznaniowych dzieci ich zasad wiary się nie nauczą, a jako połacy mają się starać, aby dzieci nietylko mówić lecz pisać i czytać w ojczystym języku umiały. Te wszystkie obowiązki wypełni szkoła polska ta prawdziwa córka kościoła, więc dalej do pracy, abym mógł wiadomością o powstaniu nowej polskiej szkoły z czytelnikami „Wielkopolanina“ jak najrychlej się podzielić.

Dnia 4 bm, zawiązało się u nas nowe uniformowane towarzystwo „Ułanów polskich“ pod wezwaniem św. Michała Arch. Na razie jest to tylko miejscowe towarzystwo bratniej pomocy, lecz później przystąpi do większej organizacyi polskiej, aby w razie śmierci członka, rodzina jego otrzymała benefit pośmiertny.

Zarząd towarzystwa jest następujący:

Jan Bush, prezydent, Tom. Puchalski wiece-prezes, — Stan. A. Bush sekr. fin., Fr. Smolarski sek. prot., Mat. Starczewski, kasyer, P. Wolf i Win. Zarzecki opiekunowie kasy, Jan Wolf marsz., a Jan Kiełb wice-marsz.

Towarzystwo to jest oparte na bardzo dogodnych warunkach, — wstęp niski, bo tylko $1.50, więc też wszyscy, którzy jeszcze do polskiego towarzystwa nie należą powinni się zapisać a nie zwlekać, bo może prędzej niż się spodziewają, będą potrzebować pomocy bratniej w razie choroby lub innego nieszczęścia.

Towarzystwo zaprenumerowało sobie „Wielkopolanina“ i przez łamy tego tego pisma będą ogłaszane sprawy towarzystwa.

Posiedzenie następne odbędzie się dnia 18go bm. o godzinie 3ciej po południu.

I duch na polu oświaty zaczyna się budzić. Grono młodych ludzi uczy się pilnie sztuczki p. t. „Wesele na Prądniku“ i dnia 24 list odbędzie się się przedstawienie, a następnie bal. Jest to przedstawienie nadzwyczaj zabawne a w Claridge coś podobnego jeszcze nie było, dlatego warto co z „pejdy“ odłożyć na tę sobotę. Czysty dochód przeznaczony w połowe na utworzenie szkoły parafialnej, a w połowie na towarzystwo.

Zapraszamy więc wszystkich do wzięcia jak najliczniejszego udziału.

Wiele rzeczy ciśnie się jeszcze pod pióro, lecz trzeba już zakończyć tę pierwszą z Claridge korespondencyę, bo może p. redaktor gniewałby się za zbytnią rozciągłość. Zostawimy na drugi raz.

Korespondent.

Czas płacić za Wielkopolanina.

Natrona, Pa.

Z inicyatywy kilku dobrze myślących rodaków naszych założony tu został kooperacyjny Handel korzenny (Grocernia) z kapitałem zakładowym $6.000. W następnym numerze podamy nieco więcej o tem przedsiębiorstwie. Na razie przypominamy Polakom, iż obowiązkiem moralnym jest wesprzeć przedsiębiorstwo polskie, katolickie.

Z Barnesboro, Pa.

Zapewne czytelnikom Wielkopolanina wiadomem być musi, że Polacy w Barnesboro założyli własną parafię. Dnia 3go lutego dostaliśmy proboszcza w osobie ks. J. Tszeszyńskiego gorliwego kapłana-kaznodziei. Oto za jego staraniem z pomocą obywatela P. F. Bendera wybudowaliśmy kościół murowany a obok i plebanią również murowaną. Mogę światu powiedzieć że najpiękniejszy to kościół polski w Cambrya Co. Trzy ołtarze, ambona, chrzcielnica, 7 statuł na ołtarzach, organ pedałowyi pajpowy, 4 dzwony itd. wszystko to przyczynia się do ozdobienia naszej Świątyni.

Uroczystości poświęcenia kościoła, plebanii i cmentarza dopełni ks. Biskup osobiście w asystencyi wielu polskich księży dnia 29go listopada. Udział wezmą wszystkie towarzystwa z okolicy.

Nasz gorliwy proboszcz założył przed miesiącem towarzystwo kościelne Rycerzy św. Kazimierza Królewicza, uniformowane a P. Teodor Adamowski, krawiec pracuje dzień i noc, nad uniformami aby przystroić Rycerzy na dzień poświęcenia kościoła. W ten sam dzień Towarzystwo św. Stanisława, urządza Bal na przyjęcie gości a dochód przeznaczony na korzyść parafii.

Że parafia nasza jest wzorem dla wielu, — przytoczę ofiarność parafian. Od założenia parafii tj. od stycznia 1906 do 1go lipca, kolekty na kościół mieliśmy przeszło 7 tys. dol., a od lipca do teraz przyszło sporo, ponieważ cała własność kościelne kosztuje kompletnie do 18 tysięcy dolarów, a tylko 8 tysięcy pożyczyliśmy.

Bóg wielki zapłać wszystkim parafianom a najprzód Wiel. ks. proboszczowi. Jest nas do 150 familii a przecież to jakoś idzie, trzeba mieć tylko dobrą wolę to i Bóg pomoże.

W. Pendracki.

ROZMAITOŚCI.

Polacy i Niemcy.

Pod tyt. „Deutsche und Polen“ zamieszcza „Arena“, miesięcznik wydawany pod redakcyą Rudolfa Presbera, artykuł H. v. Gerlacha o rzekomem niebezpieczeństwie grożącem niemcom ze strony polskiej. Autor wykazuje całą bezsensowość takiego twierdzenia, występuje przeciwko antypolskiej polityce i wszelkim prześladowczym środkom, potępia przeinaczanie nazw polskich, prześladowanie języka polskiego w szkole i po za szkołą, a na dowód do jakich śmiesznych prowadzi ten system rezultatów, podaje kilka ilustracyi, które na mocy § 130 kodeksu karnego sądownie jako podburzające do gwałtów, a tem samem karygodne uznane zostały. — Daje bardzo dobre reprodukcye Teofili Sobieskiej z synami, Grottgera „Pochodu na Sybir“ i „Opowiadania przygód wojennych“, „Ćwiczeń lancami Sokołów galicyjskich“, — „Wjazdu zdobytych pod Racławicami armat do Krakowa“ — dodając pod każdym obrazem datę wyroku sądowego, na mocy którego obraz ten uznanym został jako podburzający do gwałtów.

Kto kieruje P. P. S

Krakowski komitet stronnictwa socyalistycznego rozważał kandydaturę Daszyńskiego do Sejmu; nie powziął jednak uchwały, bo pozostawia decyzyę centralnemu komitetowi socyalno-demokratycznemu w Wiedniu! Tak więc dr. Adler będzie decydował o tem, kogo polscy (!?) „towarzysze“ w Krakowie popierać mają. Daszyński sam pojechał do Wiednia, do swych przełożonych tamtejszych. Niema co mówić, karność „towarzyszy“ jest wspaniałą. Tylko niechajby jawnie przyznali się do tego, że terroryzm wyborczy, który wywierają na polskich wyborców, dyktuje im Wiedeń. Niechaj uzasadnią kompetencyę centralnego komitetu socyalistów wiedeńskich do rozporządzania mandatami miast polskich.

Koszta wojen.

W czasach starożytnych, wojny Cezara kosztowały życie jednego miljona ludzi. Napoleon w ciągu krótkiego przeciągu czasu 19ciu lat poświęcił 2 miljony i 300 tysięcy wojska dla chwały? Francyi; Wojna amerykańska 1862 — 1866 pochłonęła jeden miljon i 400 tysięcy ludzi: a w pieniądzach 6 biljardów. Ostatnia wojna angielska kosztowała 22.450 ludzi i 1 biljard 400. miljonów dol. w pieniądzach. Obecnie dwie trzecie budżetów mocarstw pochłania wydatek na armię i marynarkę i na spłacanie odsetek od długów spowodowanych wojnami. W ciągu ostatnich ośmiu lat Stany Zjed. wydały na armię i marynarkę olbrzymią sumę półtora biljarda dolarów.

Skutki okólnika ks. Arcybiskupa Stablewskiego.

Podaliśmy już wiadomość iż ks. arcybiskup Stablewski okólnikiem odczytanym we wszystkich kościołach, — zalecił rodzinom polskim wytrwać w oporze i domagania się nauki religii w języku polskim. — Okólnik ks. arcybiskupa wywołał w całym zaborze pruskim ogromne wrażenie. Tak pamiętali wszyscy o lękliwej i niezdecydowanej do niedawna polityce swego arcybiskupa wobec ciągłych zamachów rządu pruskiego na polski charakter Kościoła w Poznańskiem, że obawiano się, czy ten schorowany i złamany starzec dorósł do obecnego położenia. — Liczyły na to również

pisma niemieckie.

To też jeden wielki okrzyk wściekłości i gniewu rozległ się na łamach wszystkich pism, stojących w ściślejszym stosunku z polityką polską obecnego rządu. — Oburzało to organy hakatystyczne, że ks. arcybiskup śmiał stanąć odważnie w obronie swych dyecezyan. Podnosiły one wprost, że ks. arcybiskup złamał w ten sposób przysięgę wierności, jaką ślubował królowi pruskiemu, choć wiadomo przecie, że akcya rodziców opiera się dziś na gruncie prawnym. Dla tych pism jest ks. Stablewski tylko narzędziem szeroko rozgałęzionego w zaborze pruskim spisku i zbrodniczej wszechpolskiej agitacyi. I rozlega się z łamów tych pism ustawiczne wzywanie, aby rząd nie zawachał się ani na chwilę, lecz usunął ks. Stablewskiego z arcybiskupstwa i postąpił z nim tak samo, jak podczas pierwszej walki kulturalnej z ks. arcyb. Ledóchowskim.

Więzienie w Ostrowie

gościnnie przyjmie prymasa polskiego i wpłynie łagodząco na wzburzone agitacyą wszechpolską nerwy.

Pisma polskie powitały fakt uznania okólnika z najwyższą radością, rozumiejąc niesłychaną ważność tego faktu. Później dopiero przy bardziej szczegółowej analizie, gdy pierwsze uniesienie radosne minęło, prawie wszystkie pisma polskie stwierziły, że okólnik ten nie jest jeszcze ostatniem i najsilniejszem słowem, z jakiem się zwrócił do swych dyecezyan, a pośrednio do rządu pruskiego. — Okólnik ten miał tylko zachęcić do dalszego oporu, miał powiedzieć jasno i niedwuznacznie Polakom, że w walce tej zawsze na niego liczyć mogą, a jednocześnie zwracał uwagę rządowi pruskiemu, aby zawrócił z fałszywej drogi.

Pisma polskie otwarcie dziś głoszą, że ks. arcybiskup nie chciał odrazu skorzystać z całej przysługującej mu władzy, ma bowiem prawo

odebrać nauczycielom misyę kanoniczną.

To odebranie misyi kanonicznej będzie tylko następstwem tak silnie przez ks. arcybiskupa zaznaczonej zasady, że nauka religii winna się odbywać w języku ojczystym dzieci. Skoro władza szkolna tej zasady nie chce uznać, nie może władza kościelna nauki religii, udzielanej wbrew przepisom Kościoła, uznać za ważną, cofnąć powinna dane nauczycielom prawo kanoniczne zastępowania jej w tej nauce.

Przez to odrazu rodzice byliby zwolnieni od obowiązku posyłania dzieci na naukę religii, udzielaną przez nauczycieli, nie mających do tego upoważnienia ze strony kościelnej.

Turecka bajka.

Wśród Turków istnieje przekonanie, że jeśli ktokolwiek klęczy w meczecie sam jeden przez siedm po sobie następujących porankach i prosi Mahometa o szczęście, — to mu przyjdzie.

W pewnem miasteczku żył ubogi szewc, który postanowił błagać Mahometa o szczęście i wybrał się do świątyni jak najraniej. Lecz zaraz pierwszego dnia spostrzegł tam innego pobożnego, klęczącego. Powtórzyło się to na drugi, trzeci i czwarty dzień. Nareszcie szewc postanowił zapytać się nieznajomego, jakim sposobem on jest tam zawsze pierwszy. Nieznajomy w miejsce wyjaśnienia zapytał się szewca ile ma żon. Jedną była odpowiedź. A ja ich mam cztery i dlatego jestem pierwszym w meczecie. Bo skoro się tylko przebudzą, jedna przynosi mi moje ubranie, — druga, trzewiki, trzecia przygotowuje kąpiel a czwarta gotuje śniadanie. — I ztąd nie tracę nic czasu. Radzę ci weź sobie jeszcze trzy żony, a będziesz również pierwszym w meczecie. — Szewc usłuchał rady nieznajomego i wkrótce przekonał się dlaczego ów jego doradca był pierwszym w meczecie, — bo wolał tam przepędzić dnie i noce jak.... w domu wśród czterech małżonek.

Skutki Socyalizmu.

W Dąbrowie Górniczej niejaki Krawczyk, chłopak 16 letni schwytał parę gołębi innemu, Betcherowi mającemu lat 14. Betcher postanowił zemścić się za to, i w chwili gdy Krawczyk schodził ze strychu, podszedł do niego i kilkoma strzałami z rewolweru położył go trupem na miejscu.

Wypadek to istnie bolesny i wstrząsający! Straszny to plon siejby, jaką w duszę dzieci rzucili teroryści nasi. Atmosfera przesycona mordem, pełna wyziewów trujących, robi swoje!

W ognisku fabrycznem, gdzie w ostatnich czasach dokonano szeregu zabójstw partyjnych i szeregu zamachów, zdmuchujących życie ludzkie, jak świecę, wyrastał Betcher. Od dwóch blizko lat widział dokoła siebie zbrodnię, widział jak kula rewolwerowa przecinała doraźnie spór między dwoma przeciwnikami, jak zemsta ścigała swoją ofiarę bezkarnie i tryumfowała na jej stygnącem ciele. Chłopiec, który powinien uczęszczać do szkoły, stąpał po ulicach oślizgłych, krwią i przyglądał się życiu w najpotworniejszych jego formach, wyłamujących się z pod rygoru prawa i moralności. Uległ więc zarazie, uległ przykładowi, idącemu od starszych i — nieświadomie, nie zdając sobie sprawy z tego, co czyni, chwycił broń zabójczą i skierował ją przeciw rówieśnikowi, przeciw towarzyszowi swoich zabaw. Chodziło o parę gołębi .....

ZAWIADOMIENIA.

ODEZWA
Od Zarządu Unii św. Józefa.

Do Sekretarzy wszystkich grup Unii.

Ponieważ słyszeliśmy nieraz użalania członków Unii św. Józefa, iż urzędowy organ „Wielkopolanina“ nie otrzymują wcale, lub też nieregularnie, sprawdziliśmy tę sprawę osobiście i znaleźliśmy, że w większości wypadków jest to wina samych członków, a często i poczty. Wydarza się, że listonosz nie bardzo dbający i życzliwy na forenerów, nie mogąc znaleść odbiorców, rzuca pismo, lub też zwraca je nazad. Po największej części jednak, winni są sami członkowie, gdyż nie podają dokładnych adresów.

Zatem Zarząd Unii św. Józefa chcąc zapobiedz tym nieporozumieniom, prosi wszystkich sekretarzy grup Unii, by raczyli ogłosić swym członkom na posiedzeniu, ażeby każdy członek, należący do Unii św. Józefa, dostarczył swój właściwy adres t. j. imię i nazwisko, numer domu, ulica, miasto i stan, — a w razie gdy członek Unii, przeprowadza się z jednego miejsca na drugie, to przy zmianie adresu trzeba zrobić dopisek UNIA, tak, iżby w Redakcyi wiedziano, że abonent zmieniający adres, jest członkiem Unii.

Zatem pp. sekretarze i pp. członkowie gdy tę ważną rzecz uskutecznimy, nie będziemy mieli żadnych więcej nieporozumień i nieprzyjemności od wydawnictwa ani też od członków.

Życzliwi Wam

J. A. Maron, prez. U. ś. J.
A. Kaźmierski, sekr. U. ś. J.

Ofiary złożone na Polski Dom Sierot w Emsworth, Pa., na Pittsburg i okolicę.

Przyjaciel sierót	1.00
Na weselu u państwa P. Hryhorowicza w McKees Rocks, Pa., (zebrał p. Aug. Jocz)	8.00
N.N.	1.50
Kolekta w kościele św Stanisława Kostki	6.50
N. N.	2.00
N. N.	2.00
Z Dystryktu Soho	2.00
Kolekta w kościele św. Michała (Słowacki) w Braddock Pa.	9C.00

Od następujących osób:

Wny ks. prob. Wojciech Garstka	10.00
Andrzej Hudaczek	5.00
N. N.	5 00
N. N.	5.00
Maryanna Parlak	2.00
Maryanna Polak	1.00
Stefan Ciszko	1.00
Piotr Dzijak	1.00
Józef Berta	1.00
M. G. Piwowarnik	0.50
Anna Bernat	0.50
Maryanna Gawałek	0.50
Michał Kolins	0.50
Anna Dretar	0.50
Maryanna Loch	0.50
Mrs. Viroski	0.50
Jan Sobek	0.50
Józef Pelik	0.50
Jan Loch	0.50
Jan Kowal	0.50
Andrzej Hajdan	0.50
Józef Virostko	0.50
Andrzej Kmieć	0.50
Jan Virostko	0.50
Andrzej Szwec	0.50
J. Lisko	0.50
Jan Orawiec	0.50
Józef Lukacz	0.50
Drobniejsze ofiary	49.50
N. N.	2.00

Razem $113.00

— PODZIĘKOWANIE —

Najserdeczniejsze „Bóg zapłać“ wszystkim Ofiarodawcom. — W szczególniejszy sposób dziękujemy Wnemu ks. Garstce z Braddock i zacnym parafianom, parafii św. Michała, za łaskawe ofiary. — Pobratymcy nasi, Słowianie chcą chętnie wspierać naszą Ochronkę, za co im się należy uznanie i dzięki. — Rozumie się, że sierotce słowiańskiej, lepiej tysiąc razy w Polskiej Ochronce, niżeli w innonarodowej.

Życzliwy w X-ie

Ks. C. Tomaszewski, coop. żebrak dla sierót.

Z DOBRYCH RAD.

Chcesz być czemś w życiu, to [się ucz,
Abyś nie zginął w tłumie;
Nauka — do potęgi klucz,
W tym moc, kto więcej umie.

Bo wiedz, — nie popchną tego [wstecz
Ani pochłoną fale,
Kto umie choćby jedną rzecz,
Lecz umie doskonale!

NASZE ŻYCIE.

POWIEŚC Z NIEDALEKIEJ PRZESZŁOŚCI,

— PRZEZ —

M. D. CHAMSKIEGO

CZĘŚC DRUGA.

(Ciąg dalszy.)

— Jużci to zawsze tak bywa — odezwał się Wojtek od wracając głowę do mówiących — kiej kto tłusty, to się poci — toć i koń, jak spasiony, to się zawsze prędzej zagrzeje....

— Tak, tak, kochany panie Piotrze, Wojtek ma racyę...

— A ty nie możesz tam patrzeć swojego dziurawego sukmanka — huknął pan Piotr — widzisz go, jaki filozof!....

Stasiu, palnij go tam w łeb, to ci oddam....

Staś nie wiele myśląc cupnął Wojtka po czuprynie i zrejterował zaraz w kąt izby....

— Stasiek! nie zaczynaj bo jak ci chlasnę to znów będziesz buczał....

— A czego się wtrącasz do sprawy, wyręczył Stasia w odpowiedzi pan Piotr, siadając na pościeli....

— O, bo wielmożny pan taki wej zaraz łachciwy na słowa, jak nie przymierzając, znarowiona śkapa....

— Żebyś ty sto djabłów zjadł z twojemi porównaniami!.

— Cha, cha. cha, zaśmieli się głośno Zagórski i Gustaw.

Głośny śmiech przebudził drzemiącego w siedzącej pozycyi....

— Ależ wrzeszczycie, jak opętani! rzekł przecierając oczy....

— Mój panie profesorze — użyj swojej powagi — wszyscy bij zabij na biednego szlachcica!.... rzekł pan Piotr wykrzywiając twarz komicznie i uśmiechając się z pod wąsa.

— A o cóż chodzi? zapytał poważnie profesor.

— Prześladują mnie moim własnym brzuchem....

— Bagatela! — odrzekł profesor i machnął ręką.

— Wszak jesteś naturalistą, profesorze?.

— Tak jest; a bo co?..

— No, to nie powinieneś tak lekceważyć ludzkiem ciałem....

— Alboż ja lekceważę?..

— Ma się rozumieć......

— Zdaje się panu......

Profesor — naturalista, pomimo wszelkich zaczepiań przez kolegów więziennych, był zawsze poważny — przytem mówiąc o rzeczach zwykłych, lubiał używać form krasomówczych — byłą to jego słabość, na której się wnet poznali towarzysze.... Gustaw jeden, z natury charakteru cichego nigdy nie żartował z profesora — to też pedagog największą miał dla niego sympatyę i okazywał mu wielkie względy....

— Co ten moskal tak dziś do nas ciągle przez okienko zagląda — odezwał się Zagórski przerywając rozmowę o brzuchu......

— Wojtek! zawołał pan Piotr — czy cię tam niema — poproś no go, żeby nie zaglądał....

— Zara....

I wstał powoli, podeszedł do dzbanka, wziął w usta wody, a później stanął przy drzwiach oczekując twarzy żołnierza w okienku.... Wtedy Wojtek raptem wysunął się z kąta i przyłożywszy twarz także do okienka prysnął strumieniem wody w same oczy moskalowi....

— Ach ty czort praklatyj! krzyknął żołnierz i uderzył silnie kolbą w drzwi....

W izbie rozległ się śmiech aż parę kawałków wapna odleciało ze ściany na podłogę....

— Źle robisz, mój Wojciechu — zauważył poważnie profesor — po co dokuczasz człowiekowi, który robi to co mu każą......

— Albo on człowiek — protestował rezolutnie Wojtek.

— Tylko co?..

— Moskal....

— O, mój miły bracie, jesteś głupi, więc ci się dużo przebacza ...

E! bo wej — Profesor, ma się też za kim ujmowć.....

— Po buzi się klepała i masło działała — przerwał raptem pan Piotr, ni ztąd ni z owąd....

— A to co? zapytał profesor zwracając się do pana Piotra? .....

— To nic, to próbka wyższego stylu....

— Ależ to sensu niema....

— Mnie o sens nie chodziło, tylko o wyższy styl....

Profesor ruszył ramionami i zwrócił się w przeciwną stronę izby, a pan Piotr znowu:

— Ach, jak ja lubię kurze owoce!....

— Czy to także wyższy styl? — zapytał profesor.

— Nie, to jaja.

— Pan jesteś, doprawdy, czasem kapitalny....

— Djabła tam, żebym ja miał kapitały, toby na moich dwóch folwarkach hypoteka nie była tak zasmarowana....

I szlachcic pomimo woli podrapał się w głowę.

— Dobrzeby też było, żeby i hypoteka w głowie nie była zasmarowaną — zrobił złośliwą uwagę profesor.

— Czy głowa i folwark, to wszystko jedno?....

— Pi! to zależy....

— Boć np. mój profesorze, niech już się dowiem raz, z czego się to główa składa.

— A, uważasz pan — odparł powoli profesor i zbliżywszy do pana Piotra, wziął go obiema rękami za głowę — uważasz pan, to jest os frontalis, a to os occipitalis — pomiędzy tą jedną os i drugą os, mieszczą się zwoje mózgu....

— Aha, to niby ta hypoteka — przerwał pan Piotr.

— Tak jest. No, na dziś będziesz pan miał dosyć tej anatomii....

— Ale, ale — a propos mego brzucha — chciałem panom zrobić propozycyę....

— Słuchamy! odrzekli chórem prawie wszyscy.

— Choć ja taki gruby i, jak powiadacie ciężki — a ja wam dowiodę, że nie prawda ... Ot, niech np. Staś ustanie opodal od okna, niech tylko głowę schyli, ja się zapędzę i przeskoczę przez niego....

— Dobrze — pochwycił Zagórski, przygotuję tedy wszystko do tego ciekawego turnieju, i wziąwszy Stasia za rękę, ustawił go i niepostrzeżenie coś mu szepnął do ucha.

Pan Piotr stanął przy oknie, poruszył najprzód kilka razy nogami, potem dał parę susów, oparł się rękami o ramiona chłopca, podskoczył do góry i.... brzdęknął, jak długi na ziemię......

Gwałtowny wybuch śmiechu i klaskanie w ręce przywitało go w tej rozpaczliwej pozycyi.... Pan Piotr porwał się z podłogi i zły naprawdę, skoczył do Stasia.

— Smarkaczu! ośle jeden! tyś umyślnie uchylił się gdym oparł ręce o twoje ramiona i dla tego runąłem na ziemię — poczekaj ty urwipołciu!.... I chciał chłopaka wytargać za uszy, ale wszyscy ujęli się za nim i nie dali go ruszyć palcem.

— Żart żartem — odezwał się udobruchany już pan Piotr, ale fatalnie brzdęknąłem i okropnie sobie stłukłem tę oś occipitalis — mój profesorze, czy to z tego czasem, nie może coś złego wyniknąć?....

— Najprzód, nie jest żadna oś, tylko os, co po polsku znaczy kość, a powtóre, że to szacowne miejsce, które pan z powodu istotnie młodzieńczego wybryku, miał nieszczęście stłuc, nie posiada w składzie swoim os occipitalis, przedewszystkiem z tej prostej przyczyny, że nie posiada i frontalis. Mogę jednak panu dać radę, z której na przyszłość zechcesz korzystać.... Najlepiej, panie, po ziemi zawsze chodzić, nigdy skakać, a szczególniej do góry, bo bardz oczęsto skoki wszelkie ostawiają człowieka w tem położeniu, że już dalej ani kroku postąpić nie może, bo niema siły. Tu wprawdzie takiego wypadku nie było, ale mógłbyś pan nogę łatwo złamać....

— E! odrzekł pan Piotr, jeśli mnie mają moskale powiesić, to wszystko jedno, niech mam przynajmniej tę satysfakcyę że mnie gałgany zaniosą na szubienicę....

To powiedziawszy trochę zasępiony, położył się na pryczy......

W parę minut później, klucz zaskrzypiał w zamku, a po chwili drzwi się otworzyły i wszedł do izby więziennej oficer rosyjski....

— A nasz kapitan Żałtuchin! poczęli krzyczeć więźniowie — niech żyje kapitan Żełtuchin! wiwat!....

— Jak się panowie Polaki mają! zdrowo? odrzekł oficer, zdejmując czapkę.

Był to już człowiek około pięćdziesięciu lat, średniego wzrostu, chudy, cery ciemnej z wąsami obwisłymi.

— Ależ pan kapitan przynajmniej nie był u nas z dziesięć dni — odezwał się pan Piotr — myśleliśmy już, że powstańcy pana zabili....

— Ech, wolałbym się bić z powstańcami jak mieć takie głupie historye....

— Jakie historye?..

— Tfu! czort waźmi!

— Ale przecie....

— Da, ja siedział przez cały tydzień na odwachu, za karę....

— Za co? za co? poczęli pytać więźniowie.

— Za co.... ach, ten wasz bunt już mi kością w gardle stoi.... Nu bić się — to bić się rozumiem, ale tu z tymi aresztantami — tfu czort waźmi! ja nie potrafię....

— Co to się zrobiło, mój kapitanie, opowiedz nam — nalegał Zagórski.

— Opowiedz, opowiedz.

— A wódka jest?

— Jest.

— Nu, dawajcie wódki!

Postawiono butelkę z wódką na stole, Kapitan nalał kieliszek i zwracając się do Gustawa rzekł:

— No, panie młody Garibaldi — w wasze ręce!....

— Ja nie piję.

— Da, co mi to za żołnierz i jeszcze buntownik, co wódki nie pije....

— Ja go wyręczę — odezwał się pan Piotr.

— O to mi człowiek! A wino macie?

— Mamy.

— Jakie?....

— Czerwone.

— Czerwone? — nie piję — to atrament. Białego niema?......

— Niema.

— No, to jeszcze się wódki napiję....

I wychylił znowu kieliszek, a potem rzekł:

— Dajcież mi papierosa zapalić....

Podano mu papierosa. Zapalił i usiadł.

— Tak, ja dzisiaj znowu na służbie, a tydzień przesiedziałem na odwachu.... I za co.. Czort ich waźmi!.... Ach, ten wasz polski język. Żeby go djabli! Taki ma tonkosti, że i sam czort ich nie rozbierze...... Proszę sobie wyobrazić ... Tam w więzieniu na odwachu było dwóch aresztantów: jeden się nazywał Jabłoński, a drugi Jabłonowski.... Tydzień temu ja byłem na służbie na odwachu; odbieram kartkę od naczelnika wojennego pułkownika Zajcowa — na kartce napisano: oswobodzić natychmiast woźnego Jabłonskiego.“ Tak ja i poszedł na odwach i wywołuję:

— Jabłonowski tu?......

— Ja jestem, krzyczy jakiś szelma .....

— Ty kto taki?....

— A furman......

— Nu da, furman, woźnica — to wszystko jedno. Ty swobodny, paszoł won!..

Ma się rozumieć, jak poszedł, tak już go więcej oko ludzkie nie widziało. A tu tymczasem na drugi dzień gwałt. Zajców mnie woła i krzyczy:

— Dlaczego wypuścił Jabłonowskiego!?.

— Miałem rozkaz na piśmie pułkownika.

— Pokaż!..

Pokazuję kartkę.. A Zajców wrzeszczy.

— Wszak tu wyraźnie napisane Jabłoński woźny a ty puściłeś Jabłonowskiego furmana.. A Jabłonowski furman był żandarmem wieszającym!..

Zgłupiałem.. Da kakój czort pojmie: Jabłoński, Jabłonowski, furman, woźny, woźnica. Ach, ten polski język!.... No dawajcie jeszcze wódki!.. Albo to: wczoraj kazali mi wyprowadzić za miasto naszych inwalidów na mustrę i kazali mi ich uczyć tyraljerki z kładzeniem się na ziemi. Nu tak ja ich wyprowadził. Tak, owak — no, jeszcze dobrze; ale jak zakomenderuję na ziemię: dziady chłap; a potem połowa napowrót powstać nie może — zwyczajnie stare graty.. Nu, dawaj ka jeszcze wódki! A dobra! Jak Boga kocham dobra! Wy za ten wasz bunt, nu, posiedzicie w turmie, ale przynajmniej dobrej wódki się napijecie.. Eka! ty Wojtek! Ty pewno także wieszający żandarm, ha?.

— E, ja nawet nie wiem, co to to znaczy....

— Ach ty kanalia! ty nie wiesz!.. A mnie powiesiłbyś — ha?......

Wojtek się znalazł bardzo dyplomatycznie, bo nic nie odpowiedział......

— Nu, tak prawda powiedziawszy — ot ja was pany Polaki lubię, tylko, żebyście wy się nie buntowali ... Ale czort tam, Polak, to już w kołysce nogami inaczej wierzga, jak nasz brat.... jej Bohu! czestnoje słowo!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kącik Naukowy.

— Żywy nieboszczyk. —

(Kartka z dziejów magii).

Na polu czernieje dół, który formą swą wielce przypomina....

Bo też w samej rzeczy jest to grób, czekający na nieboszczyka. — Nieboszczyk atoli chodzi jeszcze żywy, uśmiechnięty, rozmawia to z tym, to z owym, jednych ściska za rękę, drugim szepnie jakiś żart ucieszny, choć wykopany grób spogląda ku niemu ponuro swą czeluścią, szeroko rozwartą.

Po chwili atoli żywy nieboszczyk odzywa się do swoich towarzyszów:

Panowie, sądzę że chwila odpowiednia już nadeszła. Żegnam was, za trzy dni się zobaczymy.

I wymówiwszy te słowa otwiera szkatułkę, trzymaną pod pachą, wyjmuje z niej jakąś maść, zatyka nią sobie nozdrza i otwory uszne;— przyjaciele owijają go w prześcieradła, spuszczają na dno grobu, — ostrożnie i z lekka początkowo przysypują ziemią aż wreszcie grób znika, grudy zasypane równają się z krawędzią grobu i tylko ślady nieznaczne wskazują, że poruszono tu ziemię.

Orszak odchodzi, zostawiwszy dwóch z pomiędzy siebie na straży, dwóch, których za dwie godziny, zluzuje dwóch następnych.

Po trzech dniach i nocach orszak znowu powraca, zaopatrzony w rydle.

Na dany znak kilku mężczyzn przystępuje z możliwemi ostrożnościami do odkopania grobu; po paru minutach okazują się białe zbrukane piaskiem oraz gliną, prześcieradła, jeszcze chwila jedna i druga ... wreszcie ukazuje się żywy nieboszczyk.

W Indyach Wschodnich istnieje liczna kasta ludzi, która takie cudowne, na razie nie wyjaśnione sztuki produkuje z powodzeniem niesłychanem ku ogólnemu zdumieniu widzów.

Tą kastą są ludzie fakirzy.

Jak wygląda fakir?

Jest to mężczyzna wzrostu wysokiego, chudy, wyschły raczej, barwy bronzowej, wygląda niby mumia. Nie nosi żadnego odzienia, jest więc zupełnie nagi z wyjątkiem małej szmatki przepasanej u dołu brzucha.

Fakirzy należą do niższych stopni kasty kapłańskiej; bramini, czyli kapłani wyższego rzędu, używają ich za narzędzie celem działania na wyobraźnię tłumów, zwiedzających świątynie.

Każdy fakir nosi laskę bambusową o siedmiu kolankach; owa laska jest znakiem „wtajemniczenia“.

Że posiadają oni jakąś dziwną siłę psychiczną, dowodem najlepszym oczy, płonące jakimś ogniem dziwnym, a posępnym, oczy mogące nawet najbardziej rozszalałych z gniewu gwałtowników odrazu przykuć do ziemi.

Te oczy, według jednogłośnego zdania podróżników europejskich, poprostu hypnotyzują widzów, — zwłaszcza tych, którzy po raz pierwszy dopiero w życiu mają do czynienia z fakirami.

Jest to kasta silnie i ściśle zorganizowana, trzymająca się sumiennie odwiecznych przepisów, od których im nie wolno odstępować.

Kilka z nich przytoczymy poniżej dlatego, że możliwie najlepiej charakteryzują one postępowanie tudzież metodę doświadczeń, przyjętą przez fakirów.

I tak nie wolno im nigdy urządzać posiedzeń publicznych, gdzie obecność kilkuset osób umożliwiła by wszelką kontrolę ściślejszą.

Nie wolno im mieć przy sobie żadnych towarzyszów, by ich nieposądzano, że posługują się wspólnikami. Nie używają też skutkiem zakazu z góry żadnych kubków, ani czarodziejskich woreczków, ani skrzynek o dnie podwójnym, ani tysiąca innych przedmiotów, bez których się nie mogą obejść magicy europejscy.

Sztuki swe wykonywują, wedle życzenia osób, do których przychodzą, siedząc lub stojąc na macie trzcinowej w salonie, na posadzce marmurowej, granitowej lub gipsowej, na werandzie, lub wreszcie na gołej ziemi w ogrodzie.

Jeżeli zaś potrzebują jakiegoś przedmiotu narzędzia muzycznego, laski, papieru, ołówka, biorą go zawsze od gospodarza domu.

Tutaj też jeszcze raz podkreślić należy, że oprócz kawałka płótna z laseczki bambusu o siedmiu kolankach, grubości zwykłej obsadki do pióra i małej świstawki około 3 cali długości, którą zawieszają na kosmyku swych włosów, inaczej bowiem w braku kieszeni i ubrania, musieliby ją wciąż trzymać w palcach — otóż prócz tych przedmiotów nie mają przy sobie nic więcej, co znakomicie ułatwia kontrolę.

Dla fakirów indyjskich eksperymenty t. zw. żywych nieboszczyków nie są ani nowością ani rzeczą trudną.

Po odpowiedniem przygotowaniu po zatkaniu nozdrzy, oraz uszów maścią, do wosku podobną, po podwiązaniu języka fakir kładzie się śmiało do grobu, gdzie spoczywa już nie dni kilka, ale miesiące całe.

Na grobie takiego żywego nieboszczyka zasiewa się zboże (sposób kontroli); to zboże wschodzi, dojrzewa, potem je ścinają, ściernisko jeszcze kilka dni pozostaje, by każdy mógł się temu dokładnie przyjrzeć i dopiero przystępuje się do odkopania grobu.

Fakir po rozwinięciu powijaków, któremi był ściśle skrępowany, leży jak nieżywy, gdy przecież towarzysze wyjmą owe gałki, tamujące oddech, i wleją do gardła parę kropel tajemniczego eliksiru, fakir wstaje zdrów i rzeźki, jak gdyby nie w grobie leżał, ale wyspał się smacznie w puchowej pościeli.

Wobec jednak innych jeszcze eksperymentów, dokonywanych przez fakirów, owo spoczywanie w grobie wydaje się drobnostką.

I tak: umieją oni wpływać na wzrost, roślin i tak go przyspieszać iż w przeciągu kilku godzin roślina przychodzi do stanu, który w warunkach zwykłych wymagałby całych miesięcy, albo i lat uprawy.

Znany uczony, Jacolliot, zupełnie zasługujący na wiarę wtedy, gdy o fakirach opowiada, ponieważ przez lat kilka służył w Indyach francuskich jako sędzia trybunału w Pondichery, opowiada o podobnych doświadczeniach, wykonywanych przez słynnego fakira Cowindasamy.

Jacolliot sam wybrał wazon i nasienie, ziemię zaś kazał według zlecenia fakira przynieść służącemu z gniazda owadów Carias i rozetrzeć ją na pył między dwoma kamieniami. Następnie sam już fakir rozrobił ową ziemię odrobiną wody, — szepcząc jakieś zaklęcia, ale tych już Jacolliot nie mógł dosłyszeć.

Potem zażądał nasienia, które Jacolliot sam własnoręcznie wybrał, oraz kilka łokci jakiejbądź ale koniecznie białej tkaniny.

Na to wezwanie Jacolliot wybrał nasienie z gatunku arbuza, za przyzwoleniem fakira naznaczył je za pomocą lekkiego nacięcia; potem podał mu kilkumetrowy kawałek gazy muszlinowej.

Zaraz zasnę snem duchów — rzekł Cowindasamy przysięgnij mi, że się niedotkniesz ani wazona ani mnie.

Jacolliot przyrzekł.

Wówczas Cowindasamy zasadził nasienie w ziemię, którą rozrobił na błoto niemal płynne, nastęnie wetknął swą laseczkę bambusową i zawiesił gazę w taki sposób, by zakrywała ziemię.

Wreszcie przysiadł na kolanach, obie ręce nad wazonem w kierunku poziomym wyciągnął i powoli zapadł w stan zupełnej katalepsyi.

Jecolliot nie spuszczał go z oczu, przyznać zaś równocześnie musiał, iż fakir istotnie zapadł w jakiś stan niezwykły, żaden bowiem człowiek normalny nie zdołałby przy największej nawet sile choćby tylko przez 20 minut trzymać ręce poziomo przed sobą, a tu tymczasem fakir godzinę całą pozostawał już w swej pozycyi.

Ani drgnieniem jednem nie przejawiło się w fakirze życie.

Cały prawie nagi, z ciałem błyszczącem, oraz opalonem od słońca, z oczyma otwartemi, utkwionemi w jeden punkt, przypominał wybornie owe statuy z bronzu, przedstawiające uniesienie mistyczne.

Nawet już Jacolliot spokojnie nie mógł wysiedzieć.

Gadki myśliwego.

Zeszło się wieczorem do izby kilku ludzi, gadu, gadu, aż nareszcie jenen z nich, stary borowy, tak zaczął prawić:

— Powiem wam, co dobry pies znaczy dla myśliwego i jaki u tego stworzenia rozum. Ja, na ten przykład, miałem wyżła „Bekasa“, ten lubił wygódki i rozlegał się na mojem łóżku, — ile razy sam w izbie został. Jo tego nie cierpię, więc gdy go na łóżku zastanę, tak zaraz go kijem. — Pies to zmiarkował, ale swego nie zaniechał, tylko nadsłuchiwał, czy ja nie nadchodzę. A że ja trochę upadam tak na prawą nogę jeszcze po wojnie, com to w niej o mało generałem nie został za zdobycie w pojedynkę dziesięciu armat na raz, więc niech tam szedł kto chciał, pies się z łóżka nie ruszył, dopiero gdy mnie po kulawym chodzie poznał, wtedy szust z łóżka i kładł się przy drzwich, a tak niby spał, że choć go się nadepnęło, to ledwie się obudził. Zwyczajnie mądra sztuka.

Ja też to wnet zmiarkowałem, bo zresztą zawsze dół na pościeli wygniótł, więc skorom wszedł do izby a to zobaczył, to na spanie jego nie zważając, zaraz go kijem. Widzicie, zmiarkował bestya, ale swego jednak nie przestał. Przychodzę, on znowu spi pode drzwiami; łóżko równe ale macam, ciepło na pościeli. Oho, myślę sobie, takiś ty mądry! Ale jak ty to robisz? Więc go schodzę i dziurką przez drzwi podpatruję. Leży sobie na łóżku, ale nagle się zrywa, bo mnie poczuł. Szust więc z łóżka, i dalej równać posłanie. Stanęła jucha na nogach łóżka i chwyta kołdrę w pysk, i nadciąga a nadciąga, aż wyrównał. Ledwom nie struchlał z zadziwienia na taki rozum niemego stworzenia. — Ale wchodzę na to i zaraz ręką po pościeli macam, i powiadam do niego: mądryś mój piesku, ale ja też nie głupi! A kto tu leżał? toć łóżko ciepłe! — i zaraz go batem. Wystawcie sobie, jakby szelma mowę zrozumiał, tak się zaraz pomiarkował. — Nie przestał swego, ale tak mnie zaszedł, że ja się pomiarkować nie mogłem. Nieraz przychodzę, widzę, że na łóżku leżał, boć jednak tak równo już nie posłał; macam ręką, niby ciepłe, niby nie, więc aż mnie mrowie przeszło, — że się na jego sposobie pomiarkować nie mogę. Aż nareszcie patrzę. Zerwał się, — kołdrę naciągnął i pięknie posłanie przez to wyrównał, a potem skoczył na stołek przy łóżku i póty na posłanie dmuchał, aż ostygło to miejsce, gdzie leżał. Wtedy już nie miałem serca — i zostawiłem go jak tam chciał.

— Ej, a bo to prawda! — krzyknęli słuchający takiego opowiadania — toć wy łżecie, aż się świeci, zwyczajnie — na myśliwską modę. Ale powiedźcie jeszcze co? Więc stary borowy, który o psie opowiadał, tak się znowu odezwał:

— Cóż wam tam gadać, kiedy wy się nie znacie na tych rzeczach, więc zaraz o łgarstwo człowieka posądzacie.

Tak oto powiem wam najprawdziwszą rzecz w świecie, bo mnie samemu się przytrafiła i wielu na nią patrzało, a zresztą mam to w papierach wojskowych czarno na białem. Aleć najlepiej iść zaraz do domu po te papiery, aby wam pokazać i gębę od razu zatkać, boć to markotno staremu, gdy go tam o jakieś kręcenie posądzają.

To rzekłszy, — niby się zrywa i chce wychodzić.

— Ależ dajcie spokój, z papierami, kochany borowy, — wołają wszyscy, — my już bez tego będziemy was słuchali.

— No to dobrze! A zatem mnie samemu się to przytrafiło. Kiedym szedł na ową wojnę, miałem ze sobą psa, — który żadną miarą opuścić mnie nie chciał i rób co chcezz, — pies zawsze za mną przybiegł, a trafił za mną, choćby o sto mil. Ja bo zawsze lubiałem drzemkę po południu, a że muchy człowiekowi strasznie się naprzykrzaly i we śnie przeskadzały, więc myślę sobie: a od czego pies? Tak nauczyłem go opędzać mnie z much, że odtąd jużem nie zaznał, — co to jest owo uprzykrzenie od tego robactwa. Ale jak się rzekło, przyszła wojna. Pies za mną. Leżeliśmy pod fortecą i skradaliśmy się do niej dzień i noc, a tu kule jak grad sypią się do nas, że człowiek jak mógł, tak sobie dół grzebał i w niego się krył przed strzałami, choć i tam niebezpiecznie. Raz sobie wlazłem w dół, położyłem się i zasnąłem. Budzę się na huk armat, patrzę, a tu mój pies dołek sobie wygrzebał, w nim przycupnął i patrzy, a z kul mnie ogarnia. Co która do mnie nadlatuje, pies ją łapą z boku, więc zawsze ją odbił w inną stronę, że padały na stronę tuż jak kupa grochu, tyle ich leżało obok. Od tego czasu anim zważał na to strzelanie i sypiałem sobie na otwartem miejscu, boć byłem swego bezpieczny, a wiedziałem, że pies baczność daje. Aż tu na raz bomby zaczęli rzucać. Taka bomba — to ma, jucha, kawałek zatlonego sznurka w dziurce, a gdy się ten dopali, wtedy w środku w niej proch wybucha, a ona się w tysiące kawałków rozsypuje i ludzi szarpie w kawały. Wystawcie sobie, mój pies zmiarkował to i odszarpywał pyskiem tlejące się lonty, ale tak się przytem poparzył, że dwa tygodnie przeleżał w lazarecie i wszyscy doktorzy radę składać musieli, bo mu się wdarł piekielny ogień w ozór.— Zrobili operacyę i wyrznęli mu kawałek języka, to też głos stracił i od tego czasu źreć inaczej nie mógł, jeno łapą sobie nagarniać musiał, więc za to dostał od pułku pensyę dożywotnię, a ja mam na to dziś papiery, i zaraz po nie pójdę. Nie wierzycie?

— Wierzymy, wierzymy! a niechże was też takim psem.

— No to przecież, bo już myślałem, że i w to nie uwierzycie.

Najgorszy djabeł

to ten, któremy na imię: wódka. Panuje on i dokazuje w niejednym domu, ba, nawet w niejednej wsi. Najgorszy on dlatego. że nigdy nie idzie sam, lecz włóczy się za nim cała hałastra djabłów, a co jeden to brzydszy. Każdemu widnieje na czole jego nazwisko: jeden nazywa się: Lenistwo drugi: Kłótnia, trzeci: Procesy, czwarry: Nędza, piąty: Choroba, szósty: Zbrodnia, siódmy: Więzienie.

Dziwna rzecz, że ten djabeł, który się „wódką“ zowie, nie wydaje się zły ludziom, zwłaszcza w początkach swojego panowania. Mały ten djabełek uśmiecha się z kieliszka wódki bardzo po przyjacielsku do swojej ofiary. Później, gdy ją już ma w swoich szponach, coraz częściej łechce jej język i podniebienie. Ma on na swoją służbę niesumiennych handlarzy, co wódkę wlewają nieszczęśliwe w gardziel i pijaczyny, którzy biedaka ustawicznie do picia za chęcają. Swoje końskie kopyto umie tak djabełek ukryć znakomicie. Jeden kieliszek — mówi — cóż to może zaszkodzić. Naturalnie, zawsze się pije tylko po jedunym. Ale ile się zbierze razem! Dosyć, że ten djabeł wypróżnia nieznacznie kieszeń człowiekowi, odbiera mu chęć do pracy, burzy szczęście rodzinne, grzebie spokój domowy i miłość małżeńską, rozdwaja rodziców z dziećmi, zabija duszę i ciało.

Są tacy nierozsądni, którzy tego djabła mają ustawicznie u siebie w domu; we flaszeczce wstawiają go do szafy. Codzień rano djabełek w szafce odzywa się, że to będzie pokrzepieniem serca od samego rana. Ale tak samo dowodzi przed południem i w południe i popołudniu i wieczorem, ba, nawet o północy krzyczy, żeby go wziąść do poduszki.

Odzywa się wtedy jeszcze gło sumienia: Wyrzuć djabła z szafy, wypędź go z domu, nie idź za nim do karczmy! Ale djabełek zna swoich. Umie on używać takich pięknych słówek aż biedaka usidli zupełnie. Wtedy dopiero swojem kopytem końskiem stąpa po całym domu, po podwórzu, po wsi nawet śmiało i zuchwale. Pieniądz i majątek, honor i szczęście wszystko najprawdziwiej idzie do djabła.

A więc strzeżcie się tego najgorszego djabła, co się z wódką pokumał! Odrazu, gdy się pokaże na progu domu, wygnać go kijem i wypędzić za dziesiątą granicę! Bo on nigdy sam nie przychodzi — lecz ciągnie za sobą cały ogon djabłów, z których jeden gorszy od drugiego.

AGENCI WIELKOPOLANINA.

Agentami "Wielkopolanina" upoważnionymi do zapisywania abonentów, do zamawiania ogłoszeń i robót drukarskich dla "Wielkopolanina" i do kolektowania wszelkich należności za prenumeratę, ogłoszenia i druki, są następujący panowie:

PITTSBURG, PA.
S. Ciemielewski, 3210 Dickson st.
M. Deja, 3062 Brereton ave.
F. Szarejko, 2711 Penn ave.
J. Pilarski, 47 Welsh Road, S. S.
T. Pilarski, 47 Welsh Road S. S.
S. Nowakowski 5 Birmingham S. S.
A. Koczorowski, 84 — 15 st., S. S.
S. Krantz, 2631 Josephine St, S. S.
A. Dolata, 2315 Mission st., S. S.
J. Maciejewski, 145 Pius st., S. L.
J. Kopera, 1817 Fox alley, S. S.

MCKEESROCKS, PA.
T Letky, box 1023

MCKEESROCKS, PA.
Poznanski, 721 Benwood ave.

SHARPSBURG, PA.
L. Handzlik, 20 Bridge st.

CARNEGIE, PA.
A. Wodzinski, box 967

CARNEGIE, PA.
J. Switała, 9 Orchard st., Glendale

FORD CITY, PA.
F. Sporny, box 142

FOREST CITY, PA.
M. Wisniewski, box 551

EVERSON, PA.
K. Firlik.

NEW KENSINGTON, PA.
S. Nadolski.

CRAB TREE, GOFF P. O., PA.
A. Cabon, box 8

BRADDOCK, PA.
F. Kanarkowski, 852 Talbot ave.

GLASSPORT, PA.
F. Królikowski.

DUQUESNE, PA.
W. Gaca, box 406.

ERIE, PA.
W. Filipowski, 529 E. 14 st.

DUNKIRK, N. Y.
A. J. Papierski, 23 Genet st.

THORNDIKE, MASS.
J. F. Kos, box 142.

CZESTOCHOWA, TEXAS.
A. Zajonc Post Master.

DETROIT, MICH.
M. Wasielewski, 385 Grandy ave.

ISADORE, MICH.
M. Brzezinski.

ISADORE, MICH.
J. Rosinski, Jr., Post Master.

GRAND RAPIDS, MICH.
T. Haraburda, 161 Fourth st.

RADOM, ILL.
J. Brzezinski.

PULASKI, WIS.
M. Witczak.

CHICAGO, ILL.
F. Swiadek, 8341 Ontario ave.

NEW CASTLE, PA.
A. Laski, 514 Jefferson st.

LOCKHART, TEXAS.
T. Szalwinski, R. F. D. No. 21

EAST LAKE, MICH.
M. Graczyk.

ARGENTA, ARK.
M. P. Wilkiewicz, 316 W. 7 st.

ALPENA, MICH.
M. Sigurski, 301 — 11 st.

DETROIT, MICH.
J. Iwanicki, 780 Mitchel st.

WHEELING, W. VA.
J. Turczynski, 4412 Wetzel st.

SHAMOKIN, PA.
P. Wachowiak, 901 Hemlock st.

NORTH BRADDOCK, PA.
V. Wisniewski.

NANTICOKE, PA.
F. J. Elbert, Market st.

LATROBE, PA.
P. Kendziora, box 890

MOUNTH CARMEL, PA.
R. W. Rosinski, 439 — 5 st.

UNITED, PA.
W. Olminski, box 35

VANDERGRIFT, PA.
H. Kaminski.

YORKTOWN, TEXAS.
A. J. Styra.

ASHTON, NEB.
T. Jamrog.

GAYLORD, MICH.
W. Mankowski.

BRENHAM, TEXAS.
J. Nowak.

SOUTH BEND, IND.
S. Bentkowski, 828 Webster st.

MARCHEE, ARK.
N. Malachowski, Post Master.

FALLS CITY, TEX.
J. W. Szałwinski.

MOUNTH CARMEL, PA.
J. Kaźmierski, 213 Walnut st.

BROOKLYN, N. Y.
A. Grochowski, 213 Ludlow st.

NATRONA, PA.
J. Jasiecki, box 214

BAY CITY, MICH.
A. Michalak, 708 Van Buren st.

MANITOWOC, WIS.
A. Zondała, 25 & Washington st

HARTFORD, CONN.
J. S. Guzy, 6½ Elery st.

ST. HEDWIG, TEXAS.
A. Strzelczyk.

BARNESBORO, PA.
V. J. Pendracki.

DE LANCEY, PA.
J. Zdrajkowski.

Z PITTSBURGA I OKOLICY.

Zima usadowiła się już na dobre, jak się zdaje. Trochę to zawcześnie, przynajmniej dla nas, bo niedźwiedzi nie mamy, — poluje na nie p. Gallant, iż z niecierpliwością oczekujemy jego tryumfalnego powrotu z futrami.

Stan zdrowotny naszego miasta znajduje się w opłakanym stanie.— Tyfus i szkarlatyna szerzą się stale. Szczególniej pierwszy. W miesiącu minionym było 626 wypadków zapadnięcia na tyfus. Wystrzegać się trzeba picia wody studziennej lub z wodociągów. Woda do picia powinna być najpierw przegotowaną, a w każdym wypadku gorączki, — choćby lekkiej, nie należy pozostawić, aż „sama przejdzie", ale należy poradzić się lekarza.

Redakcyę naszą odwiedził w b. tygodniu Wb. ks. J. P. Saas, proboszcz parafii św. Jana Kantego w Windber, Pa. — Ks. Saas, jest prawdopodobnie jedynym Amerykaninem, — spolonizowanym. Od lat kilkunastu duszpasterzując w parafiach z mięszaną ludnością, — przyswoił on sobie prócz polskiego, słowiański, litewski i węgierski język i włada niemi zupełnie biegle. Poznaliśmy w nim człowieka pełnego wiedzy i gorliwego kapłana polskiego, bo jego tylko zasługą jest, że parafia w Windber, zorganizowana kosztem różnych narodowości uznaną została przez Wb. Biskupa E. Garvey, z Altona, za parafię polską.

Organista biegły w swym zawodzie znajdzie stałą posadę Zgłaszać się do Redakcyi.

Unia św. Józefa pozyskała nowe towarzystwo, św. Stanisława B. M. z Export, Pa.

Pocięty nożem został w poniedziałek b. t. w bójce w domu W. Owemskiego, niejaki Michał Ralick. —Pokłócił się on ze swym współlokatorem St. Czernickim. — Ten sięgnął po nóż i zadał mu dwie ciężkie rany w policzek i lekkie pchnięcie w piersi. Nożownika uwięziono.

Kronika zabaw. D. 28go listopada bal tow. Rycerzy św. Mich. No. I. w polskiej hali, Dixon st. w 13ej wardzie; — d. 29 listopada (Thanksgiving Day) bal tow. Orzeł Polski, Grupy Zw. N. P. 506 w hali Vorwaerts, 5137 Holmes st.

Galerya ruchomych obrazów p. n. 2716 Penn, ave. urządza w poniedziałki i czwartki specyalne przedstawienia dla dzieci, po zniżonej cenie, bo dwa tykiety za 5 c. Pouczająca to i przyjemna rozrywka dla dzieci i starszych osób.

Rabunki i mordy rozwielmożniły się u nas od pewnego czasu w zastraszający sposób. W jasny dzień mordują ludzi na ulicach, włamują się do domów i tam przydybani, — zabijają mieszkańców, jak to miało miejsce w niedzielę rano, gdy rabuś przydybany na gorącym uczynku wystrzałem z rewolweru zabił syna właściciela, młodzieńca 25 letniego. Policya nasza ... śledzi? za zbrodniarzami. Tak długo śledzić będzie aż ... uśnie.

Notatki z gór. Kółko Dramatyczne odegrało w niedzielę na dochód kościoła obrazek ludowy ze śpiewami p. t. „Skalmierzanki", Z przyjemnością zaznaczamy, iż amatorki i amatorzy wywiązali się ze swych ról bez zarzutu. Publiczność zebrała się bardzo licznie i każdy wyniósł jak najlepsze wrażenie ze spędzonego wieczoru.

* * *

— Ob. L. Buchholz, kontraktor-budowniczy, — wyrobił sobie swą sumiennością w swem przedsiębiorstwie budowlanem liczny zastęp klientów nietylko pomiędzy rodakami, lecz i obconarodowcami, tak, iż chociaż obecnie spóźniona już pora, ma kontrakta na budowę kilkunastu kamienic. Mieliśmy sposobność oglądania osobiście kilku domów wykończonych przez p. Buchholza, a że rozumiemy się na tem tak dobrze, jak na „pisaniu gazety", a nawet może i lepiej, będąc z zawodu technikiem-inżynierem, znaleźliśmy wszystko O. K. jak się Anglicy wyrażają. Cieszy nas powodzenie p. B. i życzymy nadal, a zasługuje na to ze wszech względów.

* * *

— Powstał tu nowy interes polski, grocernia, przy Preble st. — Właścicielem jest znany tu powszechnie ob. Ant. Walkowski. Popierajmy i kupujmy tylko u swego, a wszystkim nam będzie lepiej.

* * *

— Otrzymaliśmy poufną wiadomość, iż policya jest na tropie morderców rodaka naszego śp. Aleksandra Jarzynki. Zamordowany on został 13go listopada 1903 r., przez trzech rabusiów, którzy wczesnym rankiem naszli sklep jego w celach rabunku i strzałem w szczękę pozbawili go życia. Mordercami mają być Jos. Zeigert alias Gardner i Jos. Lowrey. — Nazwisko trzeciego nie jest dotąd znanem. Policya ma na nich baczne oko i spodziewa się ich wkrótce dostać w swe ręce.

* * *

Do bardzo nielicznego szeregu Polek, które tu u nas otrzymują wyższe wykształcenie, należy panna Marya Długońska, która obecnie ukończyła z odznaczeniem kursa w miejskiem kolegium handlowem — (City Commercial College).

* * *

North Braddock.

Dom pp. W. Wiśniewskich odwiedził w tych dniach wielki bocian pozostawiając po sobie „na pamiątkę" tęgą i zdrową, a szczególniej w płucach, córkę.

Homestead.

W poniedziałek rozpoczęto tu roboty około budowy nowego budynku dla Carnegie Steel Co. Budynek ten stanie obok budynku w którym wyrabia się blachę No. 48. Budowa ma trwać sześć miesięcy i kosztować będzie miljon dolarów. Po ukończeniu zatrudnionych w nim będzie 500 robotników. Wszystkie walcownie blachy (pancerzy) zalegają z obstalunkami.

Bractwo Ryc. św. Michała Arch. oddział II.

Niniejszem zawiadamiam Ryc. św. Michała oddział II., iż regularne posiedzenie odbędzie się w niedzielę 18go b. m. o godz. pół do drugiej po południu w sali posiedzeń w kościele Niep. Serca Najśw. Maryi Panny na górach. Obecność członków jest pożądaną, ponieważ ważne sprawy są do załatwienia.

A. Kaźmierski, sekr.

Gwiazdka nadchodzi a chcesz posłać swym krewnym lub znajomym pieniądze lub inne prezenta na Gwiazdkę, — odeszlij pieniądze przez J. Kwiatkowskiego 2019 Penn ave., a będziesz zadowolonym z punktualności w 14 dniach. Każda posyłka będzie odebraną.

Nekrologi.

†

Antonina Nikiel,

5 miesięcy, umarła dnia 7go listopada. Pogrzeb odbył się 8go listopada z kościoła Najśw. Rodziny.

Stanisław Kotowski,

4 lata i 9 miesięcy umarł 9go listo bm. Pogrzeb odbył się 11 listopada o godz. 2ej po połud. z kościoła Niep. Serca Maryi.

Anna Kania,

1 rok i 8 miesięcy, umarła dn. 10go b. m. Pogrzeb odbył się 11go listopada z kościoła św. Jana K. z Sharpsburga.

Władysław Czosnek,

2 miesiące i 21 dni, umarł 11go listop. Pogrzeb odbył się z kościoła św. Wincentego a Paulo w Mc KeesRocks, Pa., dnia 12go listop. o godz. 2ej po poł.

Józef Łaciński,

16 lat i 5 miesięcy, umarł 12go listop. Pogrzeb odbył się 14go listopada o godz. 9ej z kościoła św. Stanisława K.

Oznajmiam wszystkim krewnym i znajomym iż mąż mój ś. p. Jan Bąbich zasnął w Bogu opatrzony św Sakramentami dnia 9 listopada o godz. 12 w nocy; pogrzeb odbył się w niedzielę dn. 11go bm, o 2ej po połud. Śp. J. Bąbich urodził się r. 1855 w Prusach Zachodnich.

Niech mu ta obca ziemia lekką będzie.

Pogrążeni w smutku i żałości
Anna Bąbich, matka.
Marta, Franciszka. Antoni, Stanisława, Bernard, Stanisław, dzieci.

Wszystkim krewnym, przyjaciołom i znajomym donosimy, iż dnia 14go listopada b. r. usnęła w Bogu opatrzona św. Sakramentami, po krótkiej. lecz ciężkiej chorobie, — najukochańsza żona i matka nasza, Anna z Grabianowskich Jakicic, przeżywszy lat 39. Pogrzeb odbędzie się w piątek 16go b. m. z kościoła parafialn. św. Stanisława K. o godz. 8ej rano.

W smutku pogrążeni
Mikołaj Jakicic, mąż.
Józef, Franciszek, Tomasz, Aleksander, Magdalena i Alojzy Jakicic, dzieci.

NOTATKI Z MIASTA.

Metropolitan National Bank, róg 41 i Butler str. posyła najtaniej pieniądze do kraju.

Pennsylvania National Bank, przy Butler i Penn avenue, jest dobrem miejscem do lokowania oszczędności. — Kapitału ma $200,-000.00. — Jestto silny i bogaty bank, pewne miejsce do lokowania waszych oszczędności.

Pennsylvania Savings Bank, róg 34 i Butler str., przyjmuje pieniądze na depozyt i płaci 4 procent. — Przyjmujemy także morgecze.

Chcesz mieć piękne fotografie, udaj się do K. G. Cieślaka 2737 Penn Ave. i róg 12 i Carson ulicy, South Side.

Metropolitan National Bank róg 41 i Butler ulicy, sprzedaje najtańsze szyfkarty.

Fotografie najlepsze wyrabia F. Cieslak starszy, Nr. 2641 Penn ave. — Drugi zakład 318 Olivia street McKees Rocks Pa. Można także zamówić u mnie powozy na wesela.

Trzymaj swego dolara

dopokąd nie obejrzysz mego wyboru zegarków i innych kosztowności na Gwiazdkę. W sklepie moim zaoszczędzić można niejednego dolara, bez straty na gatunku towaru.

C. E. SNYDER, jubiler,
3711 Buttler st. Pittsburg.

Metropolitan National Bank róg 41 i Butler ulicy, sprzedaje najtaniej domy.

Jednym z największych, najbogatszych i najbezpieczniejszych banków do składania pieniędzy na procent, jest kontrolowany przez rząd amerykański, **„German Savings and Deposit Bank"** na rogu Carson i 14ej ulicy South Side! W tymże banku można wykupić karty okrętowe, przesłać pieniądze do wszystkich części świata i załatwić wszelkie sprawy notaryalne.

J. F. Erny prezydent
A. P. Miller kasyer
A. Curzytek zarządca od z.

Wierzę w to

i inaczej nie mówiłbym tego, — że sprzedaję *lepsze zegarki i taniej*, jak wszędzie indziej. Kupuję towar mój za gotówkę, płacę mały rent, więc też tanio sprzedaję.

C. E. SNYDER, jubiler,
3711 Buttler st. Pittsburg.

P. V. Obiecunas & Co., róg 12. i Carson ulicy, Pittsburg, Pa. Jest to jedyny Bank Polski z kapitałem $75.000, który został zorganizowany i charterowany pod tytułem: **„All Nations Deposit Bank"** i jest pod dozorem rządu stanu Pennsylvania. Przyjmuje pieniądze do banku i płaci 4 procent od sta. Wysela pieniądze, sprzedaie szyfkarty, a także wyrabia pełnomocnictwa i akta kupna i sprzedaży gruntów i t.d.

Każdy zegarek

jaki sprzedaję, czyni mi nowego przyjaciela. Porównajcie moje zegarki z innemi, a przekonacie się o tem, że moje są lepsze i tańsze. — Zadawalniam się małym zarobkiem, a tylko chcę zadowolnić publiczność. C. E. SNYDER, jubiler,
3711 Buttler st. Pittsburg.

Boże Narodzenie się zbliża i gdy będziecie wysyłać pieniądze do swych krewnych w Europie.

Najlepszy i najpewniejszy i do tego jest najstarszy Polski Bank Jakoba Kleina 1340 Penn ave.,

Gwarantujemy za odebranie pieniędzy w 12 dniach.

Ruble staniały.

Przesyłki do Galicyi po zniżonych cenach. 48

DROBNE OGŁOSZENIA.

PRACA.

POTRZEBA 10.000 ROBOTNIKÓW, Mechaników, górników, żonatych lub pojedynczych do pracy przy kolei, w lasach, tartakach, kamieniołomach, w kopalniach węgla i rudy, oraz w fabrykach, hotelach, restauracyach i na farmach, w mieście i poza miastem. Wyłożymy na koszta podróży z Chicago. Nie ma strajku- Zapłata od $175 do $2,50 dziennie. 500 mężczyzn do roboty przy kolei, w stanach Washington, Oregon, Idaho. zapłata $2,25, podróż z Chicago $12,00 Zgłaszajcie się zaraz, w polskim języku pisemnie lub osobiście, załączając 2c markę pocztową na odpowiedź. CHICAGO GENERAL INFORMATION BUREAU, 666 Milwaukee ave, Chicago, Illinois. J. LUCAS, Sup't.

Potrzeba dobrych robotników zgłosić się pod No. 25 i Smallman ulicy, do Railway Steel Co. Praca stała. 48 pd.

Ameryka jest wolnym krajem, dla każdego, i czemu by nie miała być wolnem dla ciebie, dla czego pracujesz za bezcen jeśli możesz nauczyć się golarstwa iylko za $30. insirumenta bezplatnie i będąc swojem panem. Zgłosić się można; Nossokoffa szkoła golarstwa i fryzyurstwo i pielęgnowania paznogci. 1405 Penn ave.

Potrzeba robotników do łupania „majki" stała praca. Zgłaszać się do: Robinson str.' Westinghouse Electric Co., Allegheny. Pa. 50 chg.

Znaleziono pewną sumę pieniędzy. Zgłosić można się po nie do: J. Grabowskiego, pod numer 3139 Roberts alley. 46 pd

Do wynajęcia dwie stancye na pierwszem piętrze. Woda w stancyi. Dla małej famili. 2019 Penn Avenue.

Poszukiwania.

Anna Mickiewicz poszukuje swego męża Jana Mickiewicz, który przed dwoma miesiącami wyjechał z Manhasset do Pennsylvanii za pracą. — Ktoby o nim wiedział lub on sam, niech się zgłosi do zarządu Domu św. Józefa, 117 Broad Str. New York, N. Y. Z szacunkiem
Zarząd Domu św. Józefa.

Poszukuje się Karola, Ludwika i Andrzeja Gruszczeńskich pochodzących z Olenberga w Galicyi proszę zawiadomić do; Fr. Dzika, 1114 Carson st. South Side. 46 pd.

Poszukuję posady organisty i nauczyciela przy szkole parafialnej, ukończony organista z dyplomem szkoły organistowskiej w Krakowie,
Adresować należy; J, Fryś, 108 Smallman Str, Pittsburgh, Pa.

Poszukuję Józefa Wojciechowskiego, z zawodu kucharza. Ktoby o nim wiedział, raczy dać znać
Sylwester Eckler
2. Central ave., Ithaca, N. Y.

Na sprzedaż.

Na sprzedaż bardzo piękny dom i lota, w którym jest zaprowadzony gaz, woda i kanały odchodowe, sprzedam za najniższą cenę. Zgłosić się do N A, Brown, 1115 Prospect st. Erie, Pa. pd.

Z powodu choroby, doskonale idąca BUCZERNIA z całem urządzeniem, lodownią, koniem i wozem. Wiadomość: 3223 Brereton ave., Pittsburg, Pa, 48 pd.

Z powodu choroby, dobrze idący wyrąb mięsa (buczernia) i wyrobioną klientelą polską i inną. Wiadomość w Redakcyi Wielkopolanina, 45 pd

Na sprzedaż. Sposobność do utrzymania się na całe życie. Do sprzedania bławatny skład dobre miejsce. tanie renta albo życzę sobie dobrego do spółki z $1,000 lub więcej. 1404 Carson ul. S. S. Pittsburg, Pa- 45 pd

Na sprzedaż. Z powodu choroby buczernia, koń wóz i lodownia. Zgłosić się do: Jana Stachowshiego, 3223 Brereton ave. 47

Na sprzedaż. 20 akrowa Farma 22 mele od Pittsburga 10 minut od tramwaju. Kościół i szkoła w pobliskości. Budynek z 6 pokoji, podwórzd z wielkiem sadem tylko $2,950. Dom sam wart te pieniądze. Zgłosić się do: 543 Herron ave. 45pd

Zaraz do sprzedania dobrze opłacająca się piekarnia w polskiej okolicy, na przystępnych warunkach. Zgłosić się do: A. Marcinkiewicz 3207 Brereton Ave.

Do sprzedania z powodu choroby dobrze idący wyrąb mięsa (buczernia) z wyrobioną klientelą polską i inną. Wiadomość w Redakcyi Wielkopolanina.

Do wynajęcia zaraz dom o jednym wielkim pokoju, gaz, woda, osobne wejście, zupełnie nowy budynek. 397—33 ul., róg Dixon. $5.00 miesięcznie. Zgłosić się zaraz Mrs. Blakeley

Robotników do stałej pracy poza miastem. — Zgłaszać się do; 140 Etna st.

Upraszają o składki

Polskie Sierotki

W EMSWORTH, PA.